

## KRONIKA ETNOLOGICZNA



129. Ś. p. Stanisław Ciszewski.

† Stanisław Ciszewski (\* 18. XII. 1865, † 27. V. 1930). Znakomity etnolog polski przygotowywał się długo i starannie do swych prac naukowych. Dzięki stypendjum rapperswylskiemu wyjechał w r. 1889 najpierw na studia do Pragi, gdzie zapoznawał się z podstawami sławistyki u J. Gebauera. Po uzyskaniu językowego wykształcenia wyjechał do Berlina, celem specjalizacji w kierunku etnologicznym i antropolo-

gicznym. Przez siedem półroczy studjował w Berlinie u bardzo dobrego pedagoga, jakim był F. Luschan, a następnie u znanego antropogeografa F. Ratzla w Lipsku, gdzie w r. 1897 doktoryzował się na podstawie dysertacji „Künstliche Verwandtschaft bei den Südslaven“. W latach następnych pogłębiał wiadomości z zakresu sławistyki i w tym celu w r. 1901 udał się do Zagrzebia, gdzie pod kierunkiem Maretića i Pavića zaznajamiał się z etnografją bałkańskiego półwyspu.

Wiadomości zdobyte w ciągu tak długoletnich studjów pozwoliły mu na napisanie całego szeregu znakomitych dzieł, ale nie dały mu żadnego materialnego oparcia. Z braku środków do życia wstąpił w r. 1899 w Warszawie do Biura kolei wiedeńskiej, którą to posadę zajmował z przerwami do r. 1908, poczem objął posadę rządową w urzędzie akcyzowym w Sierpcu. Zdawało się, że powołanie ś. p. Stanisława Ciszewskiego na katedrę etnologji w Uniwersytecie lwowskim w r. 1910 położy kres trudnym jego warunkom życiowym i pozwoli mu oddać się spokojnie pracy naukowej. Niestety stargane

nerwy nie zdołały już znieść pracy związanej z tem stanowiskiem, dlatego z katedry zrezygnował i wrócił na swą dawną posadę w Królestwie. Z nauką jednak bynajmniej nie zerwał i pracował nadal bardzo intensywnie, mimo że w czasie wojny poniósł niepowetowaną stratę, gdyż z powodu inwazji niemieckiej stracił prawie wszystkie notatki, wynik pracy całego życia.

Na tle tych tak ciężkich warunków życiowych tem korzystniej przedstawia się jego działalność naukowa. Pracę etnograficzną rozpoczął w r. 1887 publikacją pt. „Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim” (Zbiór wiad. do antr. kraj. X. 187 — 336, XI, 1 — 129).

Po tej pracy nastąpiły liczne inne znakomite studia i rozprawy. W r. 1894 wydał monografię etnograficzną pt. „Krakowiacy”. Kraków 1894. W dalszym ciągu ogłosił prace: Bajka o Midasowych uszach. Studium z literatury ludowej. (Rozpr. wydz. fil. Akademii Umiej. T. XXVIII, Kraków 1899): Wróżdła i pojednanie. Studium etnologiczne, Warszawa 1900. — O atalycach (Lwów 1901, Lud VII 54, 150): Ogniwo. Studium etnologiczne. Kraków 1903. — Kuwada. Kraków 1905. Wygadanie, pożyczka i odsetki. Kraków 1912. Studium etnologiczne. Sól. Warszawa 1922. — Prace etnologiczne. I. Warszawa 1925. II. Warszawa 1929, III. Warszawa 1930.

Prócz prac wydanych oddzielnie zamieścił też wiele artykułów w różnych czasopismach, z których godzi się choćby najważniejsze wymienić.

Ludowe nazwy skał, jam, pól itp. w dolinie Prądnika, oraz przywiązane do nich podania (Wisła I. s. 245 — 253, 283 — 290, II. s. 152 — 153). Lud jako twórca terminologii językoznawczej. (Wisła II. 166 — 179). Powieści z Tysiąca i jednej nocy w przeróbce ludu naszego. (Wisła II. 467 — 474, VI. 586 — 592). Notatka etnograficzna z okolic Stawiszyna w pow. kaliskim. (Wisła III 279 — 286). Lud, jako twórca terminologii językoznawczej. (Wisła IV. 377 — 383). Próbki poezji ludowej chorwacko-serbskiej. (Wisła V. 702 — 704, VI. 908 — 910). Folklorystyka chorwacko-serbska, przegląd historyczno-bibliograficzny. (Wisła V. 371 — 390, 871 — 902, VI. 18 — 53). Der Stein Alaty (Archiv. f. slav. Philologie XVI 601 — 603). Historia powstania pieniędzy. (Ateneum warszawskie 1899). Baśń o Krakusie. (Ziemia 1910, nr. 17). Polski most (Lud XVII 135 — 137). Masło maślane. (Lud XVIII 138 — 140). Przyczynek do słownika gwary mazowieckiej. (Lud XVII 161 — 166). Coby robił chłop, gdyby został królem. (Lud XVII 133 — 135). Tabu i zasie. Warszawa 1925. Księga jubileuszowa L. Krzywickiego, s. 63 — 69. — Czaszki ludzkie z kłódkami. (Lud XVII 19 — 30) — Sin po grijechu (Lud XVII 261 — 264). Pieśń rekrutów. (Ziemia 1929, nr. 3).

Wśród prac ś. p. Ciszewskiego szczególną wartość posiadają studia z dziedziny kultury społecznej. „Wróżdła i pojednanie” wyjaśnia genezę wojen rodowych, oraz form pokojowego załatwiania tych sporów. „Atalycat” wytłumaczył przez specjalne zastosowanie idei po-

krzewieństwa fikcyjnego, jako środka mającego służyć ku wzmocnieniu więzi społecznej. W pracy o „Ognisku“ bardzo trafnie rozdzielił zagadnienie żywiołowego i społecznego kultu ogniska, poczem przeprowadził analizę ewolucji społecznego kultu ogniska na tle ogólnej ewolucji społecznej. Również wiele nowych myśli rzucił w związku z tak trudnym problemem kuwady. Etnologiczne oświetlenie dał sprawom wygodzenia, pożyczki i odsetek. W rozprawce „Żeńska twarz“ podkreślił, jak patryjarchalna rodzina, w której pożądanym jest tylko syn - mężczyzna, wytwarza niechęć do córki - kobiety, co trwa nawet w dalszych okresach rozwojowych. Praca „Sól“ przedstawia na obszernym porównawczym tle dzieje soli, przyczem szczególnie dzieje polskiego solnictwa w związku z ruskiem zostały dokładnie omówione. Szczególnie jednak wiele nowych myśli i problemów zawierają jego „Prace etnologiczne“ I—III, wydane w ostatnich latach życia, kiedy to wrócił do zajęć naukowych i na podstawie resztek ocalałych zapisek na tle porównawczym, zwłaszcza słowiańskim przedstawił tak starannie różne prestacje chłopskie, dawne płacidła itd.

Wartość prac Ciszewskiego określił trafnie w jednej z recenzji A. Brückner następująco: „olbrzymia wiedza, najszersze poglądy, najostrożniejsze domysły, bystrość kombinacyj, jasność wykładu“. Dlatego etnologia polska poniosła przez śmierć tę stratę istotnie bardzo ciężką.

A. F.



130. Ś. p. Helena Cichowiczowa.

† **Helena Cichowiczowa** (1860 — 1929). Ś. p. Helena z Robińskich Cichowiczowa urodziła się w Krotoszynie w Wielkopolsce dnia 14 lutego 1860. Staranne wychowanie otrzymała w klasztorze SS. Urszulanek we Wrocławiu. Już w pierwszych latach po zamążpójściu w r. 1885 rozpoczęła działalność na polu społecznym i narodowym. Przyjęła prezesurę Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, które doszło wkrótce do wielkiego rozkwitu. Z jej inicjatywy odbywały się zebrania miesięczne i koncerty ze współudziałem najlepszych sił artystycznych, na których zbierały się tysiące publiczności polskiej, pobudzanej w ten sposób do ukochania pieśni polskiej, wygnanej ze szkół.

W r. 1909 zachęcona przez ś. p. arcybiskupa Likowskiego przystąpiła do założenia Muzeum Ludoznawczego w Poznaniu. Do pracy tej zabierała się z wielkim zapałem wraz z córką swą Wiesławą Cichowic-

rzówną, wyjeżdżała na całe tygodnie w najrozmaitsze okolice Księstwa i robiła wycieczki po wsiach wielkopolskich, które zwiedzała chatę za chatą, szukając wszędzie zabytków dawnej kultury ludowej. Akcja ta przedstawiała zrazu wielkie trudności, bo trzeba było długo przekonywać tych, co mieli cenne unikaty, że zbiory te zamiast gnuśnieć w skrzyniach, a nieraz i w poniewierce w komorach i na górach, znaleźć mają pomieszczenie w publicznym gmachu, przystępnym dla wszystkich, aby świadczyły o rodzimoci naszej kultury i spełniały swoje ważne zadania kulturalno - naukowe.

W tym czasie twórczynie Muzeum Ludoznawczego w Poznaniu odbywały także podróże naukowe do<sup>b</sup> Muzeów zagranicznych w Norwegji, Danji, Francji, Niemczech i Czechosłowacji, w celu zapoznania się z zasadami muzeologii. Dzięki temu niezmordowanemu trudowi udało się w ciągu roku nagromadzić tyle okazów, wystawionych najpierw w gmachu Muzeum Mielżyńskich, że mogło nastąpić otwarcie Muzeum Ludoznawczego w roku złotego jubileuszu ks. arcyb. Likowskiego dnia 28 grudnia 1911 r. O ile nawet uczeni niemieccy przychylnie wyrażali się o tych zbiorach, a rada miasta Poznania, wówczas przeważnie niemiecka, udzieliła Muzeum subwencji, Muzeum Mielżyńskich nie miało dla tych kolekcji zbytniego zrozumienia. Pomyślniejsze czasy nastały dopiero wtedy, gdy zbiory z Towarzystwa przyjaciół nauk zostały przeniesione do Muzeum Wielkopolskiego i tutaj zostały oddane dn. 22 maja 1921 r. do użytku publicznego, jako „Zbiory ludoznawcze im. Heleny i Wiesławy Cichowicz“. Ubikacje w Muzeum Wielkopolskiem uzyskane, były znacznie obszerniejsze i korzystniejsze, więc ś. p. Cichowiczowa mogła większą część zbiorów tu pomieścić. Ze skromnych bowiem początków zbiory niezwykle się rozrosły, gdyż twórczyni Muzeum nie ustawała w dalszem zbieraniu i odbywała z córką podróże nietylko po Wielkopolsce, ale po całej Polsce, ażeby i z innych naszych ziem zbierać w celach porównawczych materiał, nadający się do zbiorów.

W celu zainteresowania szerokich kół społeczeństwa swoją idea, założyła dnia 22. III. 1910 r. Towarzystwo Ludoznawcze w Poznaniu, w którym sprawowała obowiązki przewodniczącej aż do swego zgonu w Knocke sur Mer w Belgji dnia 10 września 1929.

Działalność ś. p. Heleny Cichowiczowej posiada dla etnografji bardzo wielkie znaczenie, ponieważ na terenie wielkopolskim, szczególnie narażonym na niwelacyjne wpływy cywilizacyjne zachodnio-europejskie, przystąpiła do zbierania ludoznawczych okazów muzealnych, wtedy, gdy jeszcze można było je znaleźć i ocalić od zniszczenia. Twórczyni Muzeum Ludoznawczego w Poznaniu pozostawiła po sobie istotnie niezatarty dowód „gorliwości obywatelskiej i miłości dla ludu“.

A. F.

† **Szczęśny Jastrzębowski** (1861 — 1928). Dnia 19 lutego 1928 r. w Łowiczu zmarł Szczęśny Jastrzębowski. Urodzony 1861 r. w ziemi Radomskiej, w majątku Potkana, z ojca Ludomiła i matki Józefy

z Pietraszewskich, Szczęsny był wnukiem słynnego profesora Marymontu i Broku, Wojciecha Jastrzębowskiego (1799 — 1883). Z ojca i dziadka wziął zamiłowanie i gorące umiłowanie ziemi ojczyźstiej. Ukończywszy znakomitą Szkołę Handlową Kronenberga w Warszawie, czas wolny od zajęć biurowych (Biuro Dr. Żel. Dęblińsko - Dąbrowskiej Jana Blocha) poświęca pracy etnograficznej i krajoznawczej. Przewodnikiem jest mu Jan Karłowicz. Rezultaty tych poszukiwań publikuje „Wisła“. W r. 1891 drukuje w niej pracę: „Sobótka w Sandomierskiem“. W „Bies. lit.“ 1893 „Pisanki“. W r. 1894 razem z Leopoldem Janikowskim i Janem Maurycym Kamińskim, mimo jaskrawej niechęci administracji rosyjskiej, zakłada w Warszawie Muzeum Etnograficzne i jest pierwszym kustoszem tegoż. W r. 1898 przenosi się do Radomia i rozpoczyna wydawać „Gazetę Radomską“. W r. 1897 odnawia znajomość z kolegą ze słynnej szkoły Jana Pankiewicza, Marjanem Wawrzenieckim i rozpoczynają w dwu badania stanowisk wydmowych nad Radomką i Mleczną. Jastrzębowski zimą zbiera materiał od znajomych obywateli o stanowiskach wydmowych, a latem razem z Wawrzenieckim przeprowadza badania na terenie. Rezultaty opisuje M. Wawrzeniecki a Akademia Umiejętności w Krakowie publikuje w „Materiałach komisji Antropol., Archeol. i Etnograf.“, T. VII. 1903, oraz T. X. 1907 r. Jastrzębowski zebrał cenny zbiór wykopalisk, obecnie w Tow. Krajoznawczem w Radomiu. Wznowiona przez A. Kryńskiego i M. Wawrzenieckiego w b. ciężkich warunkach „Wisła“ Tom XX, zeszyt 1 w 1916 r. przedrukowała kwestjonariusz opracowany przez Jastrzębowskiego w sprawie: „Pamięci o Zmarłych.“

20 lat pracy redaktorskiej (pod cenzurą zaborców), niepowodzenia materialne i troski życiowe podkopały duchowe siły Szczęsnego. Po wojnie 1914 — 1918 przenosi się do Wojciechowiec pod Ożarowem pow. Opatów, następnie do Łowicza. Tu śmierć go zabiera. Szczęsny Jastrzębowski kochał kraj i lud, ten kraj zamieszkujący i tej miłości mu starczyło, aby pożytecznie pracować w wysocy trudnych epokach niewoli i przełomu dziejowego (1905 — 1914 — 1918), w jakich mu żyć wypadło.

*Marjan Wawrzeniecki.*

† **Bronisław Sokalski**, em. profesor Seminarjum męskiego we Lwowie, b. burmistrz miasta Olesko, zmarł we Lwowie dnia 19 czerwca 1929 roku. Ś. p. zmarły pracował przez długie lata nad podniesieniem oświaty mas ludowych, jako redaktor wydawnictwa dziełek ludowych. Najlepszą jego pracą etnograficzną była monografia Sokalskiego, wydana p. t. Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym. Lwów 1899. Dzieło to zostało odznaczone pierwszą nagrodą na konkursie Muzeum im Dzieduszyckich we Lwowie w r. 1894, a swoją wartość materiałową zachowało w całej pełni.

† **Jan Ptaśnik** (1876 — 1930). Wybitne zasługi Prof. Ptaśnika na polu badań historycznych zostały wyczerpująco omówione w Kwartalniku historycznym, Rocznik XLIV, T. I, zeszyt 2. W „Ludzie“ godzi

się podkreślić, że pierwsza praca naukowa ś. p. zmarłego p. t. „Podania i wierzenia kaszubskie a nasze“ była drukowana właśnie w „Ludzie“, T. V, s. 357 — 365. Na szczególną uwagę zasługuje również temat pracy, wykazującej wielkie podobieństwo opowieści ludowych kaszubskich i małopolskich. Dziś bowiem jest to jedno z najbardziej aktualnych zagadnień — dowodzenie ścisłego związku etnograficznego Pomorza z Polską. Ś. p. Ptaśnik ważność tego problemu intuicyjnie wyczuł wówczas, kiedy się nie myślało jeszcze o konieczności takich argumentów w związku z dostępem Polski do morza. A. F.

† **Franciszek Rawita - Gawroński** (1846 — 1930). W dniu 16 kwietnia 1930 roku zmarł w Józefowie pod Otwockiem ów wybitny publicysta, historyk i działacz społeczny.

Ur. w r. 1846 w Stepuszkach na Ukrainie kształcił się w szkołach kijowskich (1855 — 1862), a następnie w Małopolsce ukończył szkołę rolniczą w Dublanach. Po pewnym okresie gospodarowania na roli wyjechał zagranicę do szkoły rolniczej w Wiedniu. W r. 1882 porzucił gospodarkę i podróżywał po Szwajcarii, Francji i Italji. W czasie tej podróży poznał się z rodziną T. T. Jeża, z którego córka się ożenił, a zarazem pod jego wpływem począł działalność pisarską. Od r. 1892 mieszkał we Lwowie i pod Lwowem w swym majątku Łoziny, a wówczas też był najczynniejszym pisarsko i naukowo.

Ś. p. Gawroński pracę pisarską zaczął jako ekonomista i agronom. W latach 1886 — 1896 napisał szereg powieści, nadto ogłosił wiele prac historycznych, zwłaszcza na temat stosunków między Polską i Rosją. Zajmował się również żywo etnografią, jak o tem mogą świadczyć następujące prace: 1) Szkice z dziejów twórczości ludowej. Tygodnik ill. 1890, s. 246 i nast., 1891, s. 93 i nast.; 2) Geneza legendy o smoku w związku z istnieniem człowieka czwartorzędowej epoki. Lud XI, 243. 3) Ze zbioru apokryfów z okolic Machnówki i Berdyczowa. Lud III, 61. 4) Kilka słów do genezy „Rybki“ A. Mickiewicza. Prawda ku czci A. Świętochowskiego. S. 422 — 26. 5) Zorjan Dołęga Chodakowski. Monografia. Lwów 1898. 6) Studja i szkice historyczne. Serji II. Lwów 1900, które między innymi zawierają: Prawo bartne XVI w. Pogląd na historję rolnictwa w Polsce. Siabrostwo jako forma władania ziemią. Ludowe sądy kopne na Polesiu. 7) Wilkołaki i wilkołactwo. Warszawa 1914.

Z powyższego spisu bibliograficznego wynika, że w okresie swej sześćdziesięcioletniej pracy pisarskiej ś. p. Gawroński napisał także kilka studjów z dziedziny etnografji, która była przedmiotem jego zainteresowań do ostatnich lat życia, gdyż przed paru laty jeszcze opracował ś. p. Gawroński na razie niewydany szkic o rusałkach.

† **Jan Biela** (1853 — 1930). Dnia 29 czerwca 1930 r. zmarł we Lwowie, emerytowany profesor gimnazjalny, Jan Biela, który przez 50 lat poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu.

Ś. p. Biela urodził się w r. 1853 w Zebrzydowicach, szkoły średnie ukończył w Wadowicach, studja uniwersyteckie w Krakowie. Zawód

nauczycielski rozpoczął przed pięćdziesięciu laty we Lwowie, uczył następnie w Krakowie i w Drohobyczu, a wreszcie od r. 1907 znowu we Lwowie aż do przejścia w zasłużony stan spoczynku.

Obok pracy szkolnej nie zaniedywał pracy naukowej na polu badań dialektologicznych. Napisał studia: *Gwara zebrzydowska*. Studium dialektologiczne. Rozprawy wydz. filol. IX, 149 — 217; Spis wyrazów zebranych we wsi Żarnówce nad Skawą. Sprawozdania komisji językowej IV, 374 — 384. Nadto brał udział w pracach Komisji etnograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie i Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie.

† **Józef Łęgowski (1852 — 1930)**. Dnia 13 listopada 1930 roku zmarł w Poznaniu Dr. Józef Łęgowski, zasłużony organizator szkolnictwa polskiego w b. zaborze pruskim, który pracował również wiele na polu etnografji. Urodzony 8 stycznia 1852 roku w Michorowie, pow. sztumskiego skończył gimnazjum w Chełmnie i odbył studia uniwersyteckie w Wrocławiu i Królewcu, kończąc je uzyskaniem stopnia doktora filozofji. Pierwsze stanowisko profesora objął w Wejherowie na Pomorzu, skąd w r. 1886 został przez rząd pruski przeniesiony do Arnsberga w Westfalji. Dopiero w r. 1893 wrócił do kraju do gimnazjum węgrowskiego, a w r. 1905 przeniósł się do Poznania, gdzie był profesorem przez 11 lat w gimnazjum im. Marcinkowskiego. Kiedy zabór pruski odzyskał wolność, wtedy mimo podeszłego wieku z całym zapałem pracował nad organizacją szkolnictwa w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Prócz działalności nauczycielskiej i organizacyjno - szkolnej ś. p. Dr. Łęgowski oddawał się z zapałem pracy naukowej na polu etnografji, prawie zawsze pod pseudonimem Dra Nadmorskiego.

Z dzieł tych zasługują na szczególną uwagę następujące: 1) *Ludność polska w Prusach Zachodnich, jej rozwój i rozsiedlenie w bieżącym stuleciu*. Z mapą etnograficzną. Pam. fiz. IX, 27 — 77. 2) *Nazwy geograficzne*. *Wiśła* II 703 — 728. 3) *Gwara malborska*. *Wiśła* III. 735 — 749. 4) *Z gwary kaszubskiej*. *Niwa* 1890, s. 11, 1891, s. 1. 5) *Nowsze wydawnictwa dotyczące ludności i gwary kaszubskiej*. *Roczniki Towarzystwa Naukowego Toruńskiego*. IV, 84, VI, 179, VII, 161, X, 252, XI, 248, XIII, 321. 6) *Słowińcy i szczątki ich języka*. *Lud* V, 320. 7) *Słowniczek gwary słowińskiej*. *Wiśła* XVI 153 — 161. 8) *Urządzenia społeczne i zwyczaje na Malborskiem*. *Wiśła* III 717 — 734. 9) *Pieśni ludowe i bajki w Malborskiem*. *Wiśła* III 749. 10) *Swanty Wid.* R. T. P. Nauk. Pozn. XXVII 43. 11) *Kaszuby i Kociewie*. Poznań 1892. 12) *W sprawie mapy etnograficznej*. *Wiśła* XVII 628. 13) *Połabianie i Słowińcy*. *Wiśła* XVI 141. 14) *Bóstwa i wierzenia religijne Słowian Ieichickich*. *Roczn. T. N. Toruńskiego* XXXII, 18 — 102. W pracach naukowych tak jak i w zawodzie nauczycielskim walczył bez wytchnienia o polskość naszych ziem zachodnich. Cześć jego pamięci!

† **Bohdan Janusz**, konserwator zabytków przedhistorycznych Małopolski wschodniej i autor wielu prac, odnoszących się do przeszłości Lwowa i województw południowo-wschodnich, zmarł tragiczną śmiercią dnia 4 grudnia 1930 r. Z prac jego najważniejsze są: 1) Zdobnictwo ludowe w okolicach Lwowa. Warszawa 1913. 2) Z pradziejów ziemi lwowskiej. Lwów 1913. 3) Cerkwie drewniane w okolicach Lwowa. Warszawa 1912. 4) Zabytki przedhistoryczne Galicji Wschodniej. Lwów 1918. (Praca najwięcej wartościowa z całej puścizny prehistorycznej ś. p. Janusza. 5) Kultura przedhistoryczna Podola galicyjskiego. Lwów 1919. 6) Karaici w Polsce (Biblioteczka geograficzna „Orbis“ T. 11). Kraków 1927. 7) Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego. Tarnopol 1926. W tece pośmiertnej pozostało wiele prac, odnoszących się do początków kulturalnego życia i „literackiego“ salonu we Lwowie, oraz materiały do bibliografii ormiańskiej.

† **Kazimierz Sochaniewicz**, urodzony w Wieliczce 28 lutego 1892, zmarł we Lwowie, dnia 28 grudnia 1930. Po ukończeniu Uniwersytetu we Lwowie i uzyskaniu stopnia doktora filozofji był profesorem gimnazjum III i VI we Lwowie, a od r. 1929 dyrektorem Archiwum miejskiego w Toruniu. Ogłosił cały szereg prac historycznych, głównie z zakresu numizmatyki, heraldyki, genealogji, oraz dydaktyki historii. Obok tego publikował, prawie wyłącznie w „Ludzie“ studia z dziedziny etnologji, a mianowicie „Przyczynek do czarów na Żmudzi w XVII wieku“ (Lud XXI, s. 125 — 135); „O potrzebie systematycznego wydawnictwa materiałów do historii procesów o czary w Polsce“ (Lud XXIV, s. 165 — 169); „Miary roli na Podhalu w ubiegłych wiekach“ (Lud XXV, s. 19 — 37); „W sprawie zwyczaju tatuowania“ (Lud XXVI, s. 77 — 80); „Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XVI wieku“ (Lud XXVIII, s. 145 — 166); „Stosunki narodowościowo-wyznaniowe w diecezji podlaskiej w r. 1863“, Zamość 1918. K. K.

† **Borys Sokołow**, wybitny badacz na polu etnografji rosyjskiej, zmarł wskutek zapalenia nerek. Urodzony w 1889 r., syn znanego sławisty Matwija Sokołowa, w latach 1916 do 1918 wykładał w rozmaitych wyższych szkołach w Moskwie, w r. 1919 był profesorem Uniwersytetu w Saratowie, następnie od r. 1923 dyrektorem Centralnego Muzeum etnograficznego w Moskwie, w końcu zaś od r. 1929 profesorem wschodnio-słowiańskiej etnografji na I. Uniwersytecie w Moskwie. Wierny uczeń Wszewołoda Millera, poświęcił Zmarły większą część swoich prac rosyjskiej epepeji ludowej. Inne jego prace omawiają organizację prac etnograficznych i krajoznawczych, oraz muzealnictwo. Pozostawił ponad 50 prac naukowych. W roku ubiegłym ukazały się dwie części jego opracowania rosyjskiego folkloru. Części następne pozostały nieopublikowane, podobnie jak obszerna praca p. t. „Średniowieczna epepeja rosyjska“, będąca wynikiem 20 letnich badań i praca p. t. „Etnograficzne Muzeum na Zachodzie“. Niezmordowana czynność organizatorska Zmarłego miała swój wyraz w utwo-

rzeniu wielkiego muzeum etnograficznego w Moskwie, muzeum etnograficznego w Saratowie, zbiorowego wydawnictwa etnograficznego w Saratowie, wielu towarzystw naukowych, komisji, a także etnograficznych ekspedycji. Z tych najważniejsze były, ekspedycja do gub. nowgorodzkiej w latach 1907 — 1908, (materiał zebrany wówczas przez braci B. i J. Sokołowów zostanie opublikowany w zbiorowym dziele p. t. „Bajki i pieśni bjelozerskie“), w latach 1920 — 1923 do gub. saratowskiej, w r. 1925 na obszar zamieszkały przez Czeremisów, ekspedycja w latach 1926 — 1927 do Karelii (Karelien) i w. i. Ś. p. Sokołow brał udział w II. Zjeździe geografów i etnografów w Polsce, na którym wygłosił szereg ważnych referatów z dziedziny muzealnictwa etnograficznego. Wogóle odznaczał się wielką energją i pracowitością, a przedwczesna śmierć przerwała mu cały szereg rozpoczętych prac z wielką szkodą dla etnografii rosyjskiej.

† **Rajmund Fryderyk Kaindl.** Dnia 14 marca 1930 zmarł w Grazu R. F. Kaindl, poprzednio profesor Uniwersytetu w Czerniowcach, a od r. 1915 profesor Uniwersytetu w Grazu. Obok prac z dziedziny historii, wśród których wymienić należy jego trzytomowe dzieło „Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern“, ogłosił szereg rozpraw z dziedziny ludoznawstwa, zwłaszcza z życia Niemców i Hucułów bukowskińskich, w „Zeitschrift für österreichische Volkskunde“, oraz w „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde“. Szczególnie zasłużył się Zmarły około rozwoju nauki ludoznawczej przez ogłoszenie doskonałego podręcznika: „Die Volkskunde. Ihre Bedeutung, ihre Ziele und ihre Methode, mit besonderer Berücksichtigung ihres Verhältnisses zu den historischen Wissenschaften“. (Leipzig 1905). K. K.

† **Karol von Amira.** Ś. p. Karol v. Amira, zmarły 22 czerwca 1930 w Monachjum w 83 roku życia, był jednym z pierwszych historyków prawa, który wykazał, jak doniosłe znaczenie dla badań w dziedzinie historii prawa posiadają materiały ludoznawcze. Z pośród prac, w których w szerokiej mierze uwzględnił wierzenia i zwyczaje ludowe wymienić należy: „Tierstrafen und Tierprozesse“ (Innsbruck 1891), „Der Stab in der germanischen Rechtssymbolik“ (München 1909), oraz „Die germanischen Todesstrafen“ (München 1922). K. K.

**Dział etnograficzny na Wystawie Regionalnej w Łowiczu 1929 r.** Dzięki inicjatywie p. Al. Patkowskiego i wojewody warszawskiego p. inż. Twardo została otwarta wystawa regionalna w Łowiczu dnia 16 czerwca 1929 r. Wystawę pomieszczono w dawnym pomisjonarskim gmachu, w którym obecnie znajduje się państwowe gimnazjum.

Wystawa w Łowiczu była tylko jednym z ogniw ogólnego planu p. wojewody, który w celu poparcia ruchu regionalnego przewidział cały szereg takich wystaw: w Płocku, Włocławku i Pułtusku; plan ten liczył się więc z grupami etnograficznymi.

Eksponaty z wystawy w Łowiczu pochodziły z powiatów: łowickiego, skierniewickiego, kutnowskiego i rawskiego. Wystawa ściśle etnograficzna dawała natomiast jedynie ścisły i bogaty przegląd z Łowickiego, a w drugim rzędzie z powiatu rawskiego, inne powiaty były słabo reprezentowane.

Szczegółowe i celowe zestawianie eksponatów z Łowickiego było zasługą p. Anieli Chmielińskiej, długoletniej i niezmordowanej zbieraczki, autorki „Książaków“.

Wystawa etnograficzna w Łowiczu w r. 1929 była już z rzędu 21, właśnie dzięki p. A. Chmielińskiej, która w r. 1907 własnym kosztem



131. Wnętrze chaty łowickiej na Wystawie Regionalnej w Łowiczu.

i pracą doprowadziła do otwarcia pierwszej wystawy tego rodzaju w Łowiczu.

Wszystkie eksponaty pomieszczono na I. p. w trzech dużych salach, z których jedna odtwarzała wnętrze izby łowickiej (ryc. 131).

W pierwszej sali umieszczono eksponaty z powiatów: skierniewickiego, kutnowskiego i rawskiego, z których rawski, dzięki p. kpt. T. Ropelewskiemu przedstawiał się najlepiej. W tej sali znajdował się bogaty zbiór kilimów, pasiaków, o których informowała mnie jedna z kobiet wiejskich, że pasiaki i kilimy ulegają pod względem barwy, a nawet w pewnej mierze pod względem rysunku, modzie, zależnej poniekąd od farbiarza wełny. Oprócz pasiaków wystawiono w tej sali rysunki chat i zabudowań wiejskich, z których szczególnie ciekawą była konstrukcja stodoły, opartej na sosze i ślemieniu, umieszczonych w jej wnętrzu. Przemysłnie skonstruowany „kogutek“ wraz z orszakiem ruchomych marjonek weselnych i kukły, obrazujące strój wymienionych powiatów, uzupełniały zawartość tej sali.

W drugiej sali znajdowała się kolekcja wycinanek z Łowickiego, wśród których dały się wyróżnić trzy typy: 1) „Kodry“ czyli podłużne, dosyć szerokie, pasy, służące do ozdoby pułapu, 2) „gwiazdy“, wycinanki o motywach kwiatowych z kogutkami, 3) łasiemki, odmiana kodry.

Następnie wyróżniały się celowym i chronologicznym układem hafty, z których najstarsze sięgały 1860 r. Najstarszy typ haftu, to zwyczajna stębnówka, podobna do meandrów. Dopiero na haftach, mniej więcej z roku 1880, pojawia się motyw „miesiączka“, sam lub kombinowany z stębnówką. Te jednak rodzime i proste motywy, tuż przed wojną, koło r. 1910, zatraciły się; w miejsce ich występują motywy roślinne, szczególnie stylizowanej róży, odwzorowywane najprawdopodobniej za pośrednictwem kościoła z brokateli. Także chronologicznie zestawiono stroje, z których najstarsze z około roku 1830. W najstarszych strojach przeważały kolory zimne, a więc granatowe, fioletowe i zielonkawe, barwy te jednak podlegały ewolucji ku tonom cieplejszym, tak, że dzisiaj przeważają kolory czerwone, pomarańczowe aż do cytrynowych. W eksponatach jednak z ostatnich lat daje się zauważyć nawrót ku kolorom ciemnym.

Pod względem kroju dawały się zauważyć radykalniejsze zmiany w kolekcji koszul, gorsetów i stanów, pozatem typ ubrania pozostał niezmienny. Ciekawy szczegół uderza w dawnym sposobie zastępowania guzików „obertelkami“, t. j. małymi (2—3 cm) klockami przytwierdzonemi w połowie sznurkiem do odzieży.

Dawne nakrycie głowy u mężczyzn zwane „świnioryjkiem“, zastąpiła maciejówka lub czapka barankowa. Oprócz tego przedstawiono rozwój pończoch, rękawków i trzewików.

W trzeciej sali znajdowało się kompletne urządzenie wnętrza łowickiej izby, której rozmieszczenie, poza „pokuciem“, leżącym po tej samej stronie co piec, nie przedstawiało niczego odrębnego od innych izb polskich. Stare obrazy, malowane przez obrazników, o nieustalonej chronologii, posiadały cechy obrazów bizantyńskich.

Bardzo ładnie rzeźbione od zewnątrz drzwi z motywem orła polskiego, jak i ślicznie malowana na granatowym tle szafa z talerzami (ryc. 131), także z orłem polskim, oraz skrzynia w typie renesansowym z rysunkiem kwiatów na zielonym tle, uzupełnia wnętrze izby.

*Józef Gajek.*

**Wystawa etnograficzna na P. W. K. 1929 r.** Dzięki inicjatywie Dyrekcji Powszechnej Wystawy w Poznaniu, a szczególnie p. dyr. Młodzianowskiego i dzięki subwencji państwowej, etnografja, przemysł i sztuka ludowa, znalazła godne dla siebie miejsce jako odrębna całość w 32 pawilonie czyli Miejskiej Szkole Handlowej, w której cały szereg sal na drugim piętrze został zapelniony bogatym zbiorem eksponatów, tak trudnych do zebrania.

Najobficiej i najlepiej pod względem układu przedstawiała się sala, w której pomieszczono eksponaty z Krakowskiego, Podhala i Hu-

culsczyczyzny, z których znów z kolei należy wyróżnić dwie ostatnie grupy. Szkoda tylko, że nie wszystkie manekiny z tych okolic stały w tej sali, ale w przedsionku obok schodów, gdyż to utrudniało dokładną orientację. Stroje huculskie, pomieszczone w samym dziale, nęciły swoim bogactwem i barwnością oczy. Dwie kukły przedstawiające stroje kobiece i jedna męskie, wybijały się na plan pierwszy. Jedną z kukiel przedstawiała strój zamożnej gospodyni, a druga uboższej — różnice jednak polegały tylko na wykończeniu stroju, gdyż typ był ten sam. Wykończenie pierwszej kukły było bardziej strojnie w hafty na koszulach, w których często występował motyw swastyki, oraz że kapce u jednej były ze skóry, a u drugiej z sukna. W stroju męskim jak i kobiecym uwypuklało się zamiłowanie Huculów do ozdób pięknie cyzelowanych, a wyrabianych z mosiądzu — co każe przypuszczać, że eksponaty tych łańcuchów, blaszek i t. d. pochodzą jeszcze z przed wojny, gdyż wojna wprowadziła inne aljaże, w których skład wchodzi nikiel i stąd pochodzi biała ich barwa. Na omawiane ozdoby składają się ciężkie kilkufuntowe łańcuchy, blaszki na serdakach, rożki, klamry, nabijania na szerokich pasach, a wszystko to pełne ozdób. Wspomnieć jeszcze należy o bogatym zbiorze pasów, ceramiki i obrazów na szkle.

Eksponaty natomiast z Podhala cechował umiar, prostota i głębsze ujęcie motywów zdobniczych. Wyroby skórzane, jak n. p. pasy, miały ornament wytłaczany, a nie jak huculskie, nabijane blaszkami i gwóźdźkami.

Oprócz strojów powszechnie znanych, na wyróżnienie zasługiwał zbiór klamer metalowych, serdaków i t. d.

Najslabiej z tych trzech grup reprezentowane było Krakowskie. Z wszystkich eksponatów najciekawiej przedstawiał się strój panny młodej, skrzynia renesansowa, kołyska malowana, obrazy malowane na szkle i pasy.

Drugą niejako grupę, ze względu na układ, stanowiło Polesie, Wołyńskie i Nowogrodzkie, oraz Wileńskie, z których to terenów szczególnie bogato reprezentowane były tkaniny i stroje. Drugą przyczyną, która pozwala wyróżnić tę grupę jako odrębną jest prymitywizm eksponatów. Ten prymitywizm zaznaczał się szczególnie w kulturze materialnej, czy to w wołyńskim radle, czy naczyniach i koszach słomianych, służących do przechowywania zboża, wyrobach drewnianych z wypalaną ornamentyką.

Strój poleski pod względem barwności i bogactwa górował nad Wołyniem. Strój wołyński przedstawiał się bardzo ubogo, tak pod względem haftu, jak i barwności. Szczególnie często powtarzał się kolor czarny i czerwony na białym tle płótna, które było podstawą ubrania. Barwy te występowały szczególnie w skromnych zresztą haftach na koszuli, czy też na nakryciu głowy. Ubranie Wołyniaka to spodnie, koszula, pas bez ozdób i obuwie z łyka. Tak samo przedstawiał się strój Wołynianki, składający się z koszuli, spódnicy, far-

tucha i wyszywanej chustki. Ciepłsze okrycie stanowił płaszcz brązowy, podobny do huculskiej guni.

W stroju poleskim natomiast, bardziej skomplikowanym pod względem kroju, występowała bardziej większa różnorodność w barwach, a mianowicie białe, czarne, fioletowe, żółte i zielone. W nakryciu głowy spotykać można ozdoby złote i srebrne. Strój kobiecy składał się z białego płaszcza kombinowanego z czarnym aksamitem, czerwonego gorsetu, wyszywanego na rękawach żółto lub zielono, z białego lub zielonego fartucha, pasiastej spódnicy wyszywanej po bokach. Ciekawie przedstawiał się też zbiór obrusów i ręczników i t. d. czerwono wyszywanych.

W dziale nowogródzkim, oprócz strojów, wystawiono model chaty z całkowitem urządzeniem, z typowym piecem i łóżkiem wysoko zaścielonym. Szkoda, że w innych działach nie pomyślano o takich modelach — z których korzyść dla oglądających byłaby o wiele większa, aniżeli z przeładowania tkaninami.

Na strój kobiety z okolic Nowogródka składało się szare wełniane wierzchnie okrycie, gorset z czarnego aksamitu, którego brak w codziennym stroju, a który zastąpiony był na innej kukle koszulą wyszywaną na rękawach. Spódnica zasadniczo utrzymana w ciemnym kolorze, posiadała poprzeczne pasy czerwone, zielone lub ciemno żółte.

W zimie pod gorset wdziewa się kaftan wełniany. Dopełnieniem stroju był zahaftowany fartuch, chustka lub opaska czerwona i ozdoba koralikowe.

Wyższą już klasę kulturową przedstawiali Kurpie, imponujący bogactwem eksponatów. Z zakresu sztuki ludowej uderzał w oczy bogaty zbiór wycinanek, zwanych lelujami, nie brakło też słomianych „świątów“. We wszystkich tych ozdobach dominowały barwy zimne, fioletowe, modre, a natomiast w stroju obok zielonego występował kolor czerwony w rozmaitych odcieniach.

Z zakresu sprzętarstwa ciekawie przedstawiała się skrzynia malowana w żółte i zielone wzory na brązowym tle, ława, krzesło z oryginalnym oparciem i stół, oparty na krzyżakach, zestawionych ze sobą zapomocą kołków.

Inne działy, jak wileński, kaszubski z frapującym napisem „Wdzydze“, co objaśniali sobie niektórzy zwiedzający, jako grupę etniczną, mieszkającą obok Kurpiów (Słowo Polskie, Nr. 174. 27. VI. 1929). Wkońcu Beskidy w egzotycznym zestawieniu z Kaszubami, potraktowane zostały fragmentarycznie. Z eksponatów beskidzkich na plan pierwszy wysunęły się „świątki“, własność p. Zegadłowicza. W dziale kaszubskim ciekawa laska wójtowska z baranią głową i czepki, przetykane złotogłowie, szczególną zwracały na siebie uwagę.

Całokształt wystawy etnograficznej, jakkolwiek imponująco przedstawiał się pod względem bogactwa eksponatów, miał braki w układzie naukowym materiałów. Nawet jeżeli wystawa miała cele propagandowe i gospodarcze, nie powinno się było zlekceważyć n. p. geografje

etniczną, mieszać typy i t. d. Systematyka w układzie, nie przeszkodziłaby rozwiązaniom artystyczno - dekoratywnym, jakkolwiek i o tej sprawie możnaby wiele powiedzieć..., patrząc na upiorne kukły. Dziwić się tylko należy, że nie zwrócono się w sprawie układu materiałów, do prof. uniwersyteckiego E. Frankowskiego, specjalisty w tej dziedzinie.

W układzie eksponatów, było takich wiele błędów. Beskidy znalazły się obok Lubelskiego, Lubelskie z kolei obok Kaszubów. Śląsk i Nowosądecka zmieszane z Podhalem.

Podobnie przedstawiała się sprawa z kilimami i wogóle tkaninami wileńskimi, które wszędzie służyły za tło eksponatom z całej Polski, co wywoływało liczne nieporozumienia.

Jasny i rzeczowy obraz przedstawiała tylko ceramika, która jakkolwiek rozrzucona okolicznościowo po całej wystawie, znalazła swój wyraz w ostatniej sali, a to dzięki warstwowi Instruktorско - Doświadczalno - Ceramicznemu z Wiśniowca i kierownictwu p. W. Szrajberówny. Każdy eksponat posiadał w tej sali napis, z opisem typu, podaniem pieca garncarskiego i t. d.

Oprócz tego, eksponaty z zakresu ludoznawstwa znajdowały się w pawilonie rządowym (Min. W. R. i O. P.), w pawilonie 89 (ziemiarki i włościarki). W ostatnim szczególnie ciekawe było wnętrze chaty kaszubskiej i fragmenty kujawskiej i krakowskiej. Także ciekawe nader były eksponaty w pawilonie 36 (Polonia zagranicą), ilustrujące stroje Polaków z za kordonu.

*Józef Gajek*

**Wystawa regionalna w Piotrkowie. — Obchód Wniebowstąpienia na Krzaczkach. — Wesele piotrkowskie.** W lubelskim powiecie znane były jeszcze przed wojną światową takie oazy etnograficzne jak Krzczonów i Piotrków<sup>1)</sup>. Są to wcale bogate wsie, osiedla dawnych wybrańców z czasów Batorego. Lud krzepki, dorodny nie uległ wpływowi miejskiego stroju, zachowuje swój dawny, reformując go tylko nieco. Szczęśliwą myśl miało kierownictwo szkół w Piotrkowie (druga nazwa Pietrków), urządzając dla uczestników wycieczki Z. N. S. P., w dniu 29. maja 1930 r. wystawę etnograficzną lokalną. Doskonale, jak na krótki okres przygotowawczy, zebrany materiał ludoznawczy w izbie szkolnej, t. j. w chacie, przedstawiał się bardzo interesująco. Z męskich strojów pokazano sukmany, typowe lubelskie, czerwoną i niebieską włóczką zdobione, ale piotrkowskie podobnie jak krzczonowskie mają mankietowy trójkąt z sukna zielonego. Płótnianki białe o kroju sukman, służą jako odzienie letnie. Koszule piękne z wykładanym kołnierzem, trefione t. j. układane w drobne zakładki, wyszywane delikatnym wzorem czerwono - czarnym. Drugi typ koszul bogato wyszytych nosi wyraźne motywy ruskie. Kapelusze słomkowe wąskoskrzydłe, niskie<sup>2)</sup>, kawalerskie z piórkiem pawiem.

<sup>1)</sup> Wł. Koźmiana „Mieszkańcy Krzczonowa“, Wisła XVI.

<sup>2)</sup> St. Dąbrowski: Czapka i kapelusz w Lubelskiem. Lud XXVIII.

Kaftany czarne strojne kolorowem wyszyciem i wycinanką w czarnym aksamicie, przód jakby rabat, kołnierz i kieszenie. W podobny sposób wykonane są miękkie pasy: wycinanka i haft w aksamicie.

Kobięcy strój reprezentowały spodnice w jednym tonie, ciemne u dołu, kilkakrotnie ozdobione plisą przeważnie czarną, fartuszki owe zagadkowego pochodzenia, bardzo krótkie, które mają kształt baskiny i okrywają dokoła spódnicę, wykonane z materiału przerwanego pasem koronki i taką koronką u dołu wykończone. Najnowsza moda w Piotrkowie wydłuża owe zapaski, są one obecnie jednostajne z białego tiulu, przez co tracą swój dawny charakter. Koszule kobiece podobnie jak męskie mają wyszycia stebnowane lub z białym haftem. Kaftany ciemne sukienne z licznymi kalitkami,



132. Obchód na Krzaczkach

ozdobione wielką ilością tasiemek różnokolorowych i guziczków, podobnie jak i gorsety: interesuje nas wybryk tutejszej mody: białe gorsety i Chustki na głowę dawne, pochodzenia i gustu rosyjskiego, oraz kwietne czerwone. „Chustka” gospodyń ułożona na obręczy. Paski dawne kobiece kolorowe, tkane i „podwiczki”, paski używane na weselach przez ramię jako szarfy.

Ściany chaty przystrajały liczne wycinanki, prace dziewcząt tutejszych, u pułapu zwisały „pajaki” ze słomy i papierków. Na jednym stole ułożono najcharakterystyczniejsze pisanki o brązowym i czarnem tle.

Brak było na wystawie ceramiki okolicznej (na miejscu nie ma garncarzy), mebli, oraz zabawek dzieciennych.

Po zwiedzeniu wystawy udajemy się na uroczystość świąteczną na „K r z a c z k i”. Po drodze oglądamy najstarszą, przeszło stuletnią chatę, typu jednoizbowego, własność gospodarza Tarasińskiego. (Ryc. 133).

Dziwne wrażenie wywiera w dzień Wniebowstąpienia góra zarosła krzakami tarniny i starymi lipami. Nazywa lud to miejsce „Krzaczki”. Wedle podania, ze szczytu tej właśnie góry uniósł się Pan Jezus w niebiosa, odpoczywał tam przedtem i zostawił ślad swej stopy.

Lud czei to miejsce, które nie posiadało jednak nigdy żadnego kościółka ani kaplicy, istnieje tam obecnie drewniany krzyż i coś w rodzaju pomnika - kapliczki, przed którą w dzień Wniebowstąpienia co roku ksiądz z Krzczonowa odprawia nabożeństwo dla tysięcznego zgromadzonego ludu. Wokoło liczne kramy jarmarczne i zgiełk jak na każdym odpuszcie. Nawet z dalszej okolicy zwożą w ów dzień ciężko chorych i na tej górze w „Krzaczkach” zakopują ich na parę godzin w ziemi w celach leczniczych. Widok leżących, ziemią przesy-



133. Najstarsza chata w Piotrkowie.

panych dzieci i starszych, oraz ich rodzin, karmiących owych chorych i modlących się nad nimi, przenosi nas mimowoli w jakieś mroki średniowiecznych praktyk lekarskich. Odjeżdżający lud łamie na drogę gałęzie lipowe, które zaparzają w domu dla chorych na reumatyzm. Mimo obecności księdza i dnia święta katolickiego, całość robi wrażenie pogańskiego uroczyska. Brak niestety jakichkolwiek wiadomości z przeszłości o „Krzaczkach”.

W jednym z kramów kupujemy ładne pisanki, które w tych stronach malują od Wielkanocy aż do Zielonych Świąt i służą dla wymiany w zabawach młodzieży wiejskiej.

Popołudniu odbyło się na scenie miejscowej strażnicy pożarnej piękne widowisko wesela piotrkowskiego, t. zw. „wesele umyślnie”. Brali w niem udział nawet najpoważniejsi gospodarze i gospodynie, przejęci ważnością swych ról. Widowisko obejmowało dokładne powtórzenie scen i akcji uroczystości oryginalnego wesela. Piękne stare pieśni (zdołano w czasie akcji zanotować 25 melodji), oryginalne stroje i akcesorja (specjalnie robiono koronę dla panny

młodej i różgę weselną) i humor weselnego towarzystwa zachwyciły wszystkich uczestników tej udułej ludoznawczej wycieczki.

Należy wyrazić uznanie i podziękowanie Nauczycielstwu piotrkowskiemu za owocne trudy, gorliwe i staranne przygotowanie wystawy, oraz zorganizowanie wesela.

*Stanisław Dąbrowski.*

**Wystawa obrzędów weselnych w Tokio.** Przygotowywana oddawna „Wystawa obrzędów weselnych“, zorganizowana przez Towarzystwo Kokumin Kekkon Hokodai, rozpoczęła się 1-go października 1929 r. i trwała do 23-go tegoż miesiąca. Wystawa mieściła się w domu towarowym „Matsuzakaya“, położonym w ruchliwej dzielnicy Ueno. Ponieważ frekwencja dzienna w domu „Matsuzakaya“ wynosi około 200.000 osób, a wystawa trwała 23 dni, przeto wobec wolnego wstępu zwiedziło ją około miliona osób. Główną jej część stanowiły eksponaty japońskie, oraz kilku państw zagranicznych (Francja, Danja, Finlandja, Czechosłowacja i i.).

Dział polski przedstawiał się wśród eksponatów cudzoziemskich najokazalej. Grupa lalek „Wesele krakowskie“, stanowiąca obecnie własność Muzeum miasta Tokio była jedną z największych atrakcyj i skupiała dokoła siebie liczne rzesze widzów, przedewszystkiem zaś dzieci i młodzieży. Ponad podjum, na którym lalki rozstawiono, zawieszono staraniem Poselstwa flagę polską, napisy objaśniające i obrazy.

Przy sposobności wystawy wydało Poselstwo w języku japońskim broszurę o polskich zwyczajach weselnych, napisaną przez Prof. Adama Fischera. Broszura ta była rozdawana wśród starszych uczniów szkół, zwiedzających wystawę, oraz rozesłana do miejscowych bibliotek i uczonych.

**Sprawozdanie z działalności Muzeum Etnograficznego w Krakowie za ostatnie trzy lata: 1927, 1928 i 1929.** Praca w Muzeum Etnograficznym rozwijała się w ostatnich latach głównie w 4 kierunkach: 1) aby powiększyć zbiory; 2) aby je uporządkować i zinwentaryzować; 3) aby udostępnić i ułatwić pracę w Muzeum wszystkim tym, którzy pragną korzystać z naszych zbiorów i z biblioteki; 4) aby popularyzować wśród najszerszych kół wiadomości o ludach, zamieszkujących Polskę.

## I.

Przez liczne korespondencje, artykuły w czasopiśmie, odczyty i wykłady, tudzież w prywatnych rozmowach, szerzyliśmy wśród społeczeństwa zainteresowanie Muzeum, co miało ten skutek, iż obdarzano zbiory muzealne wieloma przedmiotami. I tak w roku 1927 otrzymaliśmy w darze od 29 osób 434 przedmiotów, — w r. 1928 od 34 osób 322 przedmiotów, a w r. 1929 od 57 osób 290 przedmiotów; — czyli w trzech ostatnich latach 120 osób obdarzyło Muzeum 1046 przedmiotami.

Z subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. zakupiono w tym czasie 1.184 przedmiotów.

Tak więc w ostatnich trzech latach powiększyły się zbiory muzealne o 2.230 przedmiotów.

Dzisiaj zbiory nasze obejmują przeszło 10.000 przedmiotów, 1.200 rysunków i malowideł, blisko 3.000 fotografii, 1.900 negatywów (klisz fotograficznych) i 380 przezroczy.

Biblioteka liczy 1.935 dzieł i broszur fachowych, nadto kilkaset rękopisów.

## II.

Wszystkie przedmioty nabyte do zbiorów są natychmiast zaopatrzone w etykiety z oznaczeniem pochodzenia ich, są czyszczone, poddawane dezynfekcji i przechowywane w szafach gablotowych, lub szufladach. Z powodu szczupłości lokalu zaledwie część zbiorów jest wystawiona na widok publiczny, reszta mieści się w szufladach.

Inwentaryzowanie, a równocześnie z nim prowadzony katalog kartkowy idzie powoli, bo wymaga umiejętnej i dokładnej pracy. Dotąd jest 3.943 przedmiotów zinwentaryzowanych i biblioteka skatalogowana.

## III.

Zbiory muzealne są tak rozmieszczone, że dla studjów mogą być każdej chwili dostarczone poszukującemu je wraz z wszelkimi potrzebnymi informacjami, co nawet z bardzo pochlebnem uznaniem dla Zarządu muzealnego było drukiem podniesione w książce K. Moszyńskiego: „Etnografja w Muzeach regionalnych“, Warszawa 1928, str. 17.

W ciągu trzech lat ostatnich zwiedziło Muzeum Etnograficzne 26.070 osób z całej Polski i z zagranicy, co daje dostateczne pojęcie o popularności Muzeum, o jego wpływie wychowawczym i konieczności utrzymania go w Krakowie.

Ze zbiorów muzealnych korzystają stale, t. j. studjują, rysują, malują uczniowie Akademji Sztuk Pięknych, Wyższej Szkoły Przemysłowej i uczenie Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. Wiele osób korzystało ze zgromadzonych tu okazów jako wzorów do wykonywania haftu, kostjumów ludowych i lalek etnograficznych na Powszechną Wystawę Poznańską w 1929 r. i inne mniejsze wystawy regionalne.

Młodzież, grupująca się w Kołach Krajoznawczych, czerpała stąd wskazówki do swoich wycieczek etnograficznych i pomoc przy urządzeniu widowisk i zabaw ludowych.

Artyści-malarze robią tutaj studja do obrazów, na których lud bywa przedstawiany.

Ze zbiorów naszych korzystali też profesorowie uniwersytetu krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego, nadto inni etnografowie czerpali stąd materiał do prac swoich, jak Dr. Biegeleisen, Dr. Piwocki, J. Schramówna, a z zagranicy Dr. Iza Šaunowa z Pragi, prof. R. Klaustrin z Rygi, Ferdynand Leinbock z Muzeum Narodowego w Estonji i inni.

Zakład Higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadzał na naczyaniach glinianych, polewanych, ze zbiorów naszych studja nad szkodliwością dla zdrowia ludzkiego niektórych składników polewy.

Muzeum nasze dostarczyło też wiele fotografii i rysunków do ogłoszonych drukiem dzieł i czasopism, jak: „Dziesięciolecie Polski“, „Encyklopedia Guttenberga“, „Sztuki Piękne“, „Dzwon Niedzielny“, „Młody rolnik“, „Młody Polak“, „Dziś i jutro“...

Na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wykonano pod kierownictwem Zarządu Muzeum prześliczny model wesela krakowskiego na wystawę w Tokio w Japonji. Okaz ten spotkał się tam z bardzo pochlebnem uznaniem, a wykonany był w zupełności przez krakowskich rzemieślników. Także dla Muzeum Narodowego w Helsingforsie sprawiło Poselstwo nasze strój krakowiaka i krakowianki za staraniem Zarządu Muzealnego.

Muzeum rozpoczęło wydawać książki o treści fachowej etnograficznej. Pierwsza ukazała się w druku Tadeusza Seweryna „Malowane skrzynie krakowskie“, obecnie na ukończeniu jest druk drugiej książki tegoż autora: „Parzenice góralskie“, a przygotowana jest do druku trzecia praca Seweryna Udzieli: „Strój krakowski“. Wszystkie książki są bogato ilustrowane rysunkami i malowidłami barwnymi.

#### IV.

Szerzenie i popularyzowanie wiadomości etnograficznych, szczególnie odnoszących się do Rzeczypospolitej Polskiej, prowadziliśmy słowem i piśmem przez wykłady, odczyty, radio, artykuły dziennikarskie i książki.

W okresie sprawozdawczym od 1927 do 1929 r. wygłosił Kierownik Muzeum, Seweryn Udziela sześć wykładów i odczytów, a wydał drukiem 11 mniejszych i większych rozpraw i artykułów. Pan Dr. Tadeusz Seweryn, zastępca kustosa, którego Ministerstwo W. R. i O. P. przydzieliło do pracy w Muzeum, w jesieni 1928 r. wygłosił 4 odczyty i wydrukował 5 książek i broszur. Wreszcie adjunkt muzealny Pan Jan Ligęza ogłosił jedną pracę etnograficzną.

Tę działalność, rozpoczętą w poprzednich latach prowadzi się dalej, pogłębiając ją i rozszerzając nie tylko w Ojczyźnie, ale także poza jej granicami.

#### V.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie utrzymuje Towarzystwo związane w r. 1910. Przed wojną Towarzystwo to liczyło 158 członków. W czasie wojny ta liczba zmalała do kilkunastu osób; po wojnie liczba członków podniosła się nieco ale i dzisiaj liczy zaledwie 38. Składają się na tę liczbę profesorzy uniwersytetu i szkół średnich, nauczyciele i kilka innych osób, uznających znaczenie takiego Muzeum. Wkładka roczna wynosi 10 zł.

Wstępy dla zwiedzających zbiory są niskie, aby zachęcić i ułatwić zwiedzanie Muzeum.

Jeżeli wszyscy członkowie złożą wkładki, to cały dochód własny Muzeum dochodzi do 2.000 zł. rocznie.

Zarząd muzealny musiał prosić o subwencję.

Rada Miasta Krakowa przysłała nam ze skromną pomocą i w ciągu trzech lat ostatnich przyznała Muzeum Etnograficznemu 3.500 zł. zasiłku (500 zł. w roku 1927, — 1.000 zł. w r. 1928 i 2.000 zł. w r. 1929).

Dalsze środki na utrzymanie Muzeum przyznaje Rząd i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, asygnuje zasiłki większe lub mniejsze, stosownie do kredytów na ten cel przeznaczonych.

Jeżeli społeczeństwo poprze pracę naszą, to Kraków będzie mógł pochwalić się, że posiada najpiękniejsze i najbogatsze Muzeum Etnograficzne w Polsce.

*Seweryn Udziela.*

**Siedemdziesięciolecie Prof. Wł. Demetrykiewicza.** W ubiegłym 1929 r. minęła siedemdziesiąta rocznica urodzin nestora prehistoryków polskich Włodzimierza Demetrykiewicza, dr. praw, profesora zwyczajnego prehistorji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Urodzony dnia 9. IX. 1859 r. w Złoczowie w Małopolsce wschodniej. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie i Tarnowie zapisuje się na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, kończy swe studia prawnicze w roku 1884, uzyskując stopień doktorski na podstawie rozprawy „Konserwatorstwo zabytków archeologicznych ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa“. Już tematem swojej rozprawy doktorskiej zdradza, że interesują Go zabytki kultury i sztuki, poświęcając swe dalsze studia w tym kierunku aż do roku 1891 na wydziałach filozoficznych Uniwersytetów w Krakowie i we Wiedniu. Już w czasie tych dalszych swych studjów wydaje cały szereg prac, które zwróciły uwagę na młodego badacza. W roku 1887 zostaje mianowany członkiem - korespondentem Komisji Centralnej dla badań zabytków sztuki i pamiątek historycznych we Wiedniu, w rok później (1888) zaproszony został na członka Komisji historii sztuki Akademji Umiejętności w Krakowie, oraz na członka byłej Komisji archeologicznej Akademji. W 1890 r. wybrany został sekretarzem Grona konserwatorów zabytków w Galicji zachodniej, na którym to stanowisku pozostawał aż do roku 1895, pozatem był od 1893 — 1895 sekretarzem Komisji historii sztuki Akademji. W 1891 r. został mianowany rządowym konserwatorem zabytków przedhistorycznych w Galicji. Jako konserwator styka się bliżej z zabytkami przedhistorycznymi i w czasie swych licznych podróży, które nie ograniczyły się tylko do Małopolski, lecz także obejmowały b. Królestwo Polskie i Wielkopolskę, ratuje niejednokrotnie cenne wykopaliska, przechowywane obecnie w zbiorach Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. To bliższe zetknięcie się ze zabytkami decyduje o Jego dalszej pracy, poświęconej odtąd tylko prehistorji. W r. 1897 wychodzi drukiem ostatnia jego praca z dziedziny historii sztuki. Teraz rozpo-

czyną się długi szereg prac, omawiających różne zagadnienia prehistoryczne. W dużym dorobku naukowym Jubilat, obejmującym około 50 pozycji, a które trudno nam tutaj wyliczyć, mamy cały szereg rozpraw, monografij, oraz prac syntetycznych. Z tych ostatnich jedna wydana w języku niemieckim, o pradziejach Galicji, jest pierwszą pracą, obejmującą całokształt czasów przeddziejowych ziem Polski. Praca ta stanowi olbrzymi krok naprzód w badaniach nad czasami przedhistorycznymi tej dzielnicy i rozpoczyna nowy okres prehistorji w Polsce.

Niemniej ważną jest praca, dająca wyjaśnienie t. zw. bab kamiennych z okresu wczesnohistorycznego. Baby te uznawane były dawniej za zabytki słowiańskie. Dzisiaj zabytki te, dzięki Jego badaniom, uznawane są powszechnie za ślad pobytu na naszych ziemiach ludów turko-tatarskich.

Nadto ma Jubilat olbrzymie zasługi dla nauki jako badacz terenowy i muzeolog. Od r. 1894 zbiory archeologiczne Akademji Umiejętności w Krakowie są pod Jego opieką.

W roku 1896 wybrany został sekretarzem działu antropologiczno-archeologicznego Komisji antropologicznej Akademji i redaguje do dziś dział prehistoryczny najpierw „Materiałów antropologicznych, archeologicznych i etnograficznych“ a później „Prac Komisji antropologii i prehistorji“. W 1903 r. wybrany został członkiem - korespondentem wydziału filozoficznego Akademji Umiejętności w Krakowie i członkiem honorowym zakrajowym Sekcji archeologicznej Muzeum Królestwa Czeskiego w Pradze czeńskiej. W roku 1903 habilituje się jako docent prehistorji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zawierucha wojenna i związana z nią ewakuacja Krakowa zmusza Prof. Demetrykiewicza do opuszczenia umiłowanego warsztatu pracy i przeniesienia się do Szwajcjarji. W czasie swego pobytu na obczyźnie wydaje pracę p. t. „Studja prehistoryczne w Szwajcjarji“.

Po powrocie do oswobodzonej Ojczyzny staje znów do pracy i poświęca się głównie pracom organizacyjnym, jakie stanęły przed polską nauką, a szczególnie polską prehistorją z chwilą odzyskania niepodległości.

Dzięki swym pracom doczekał się Prof. Demetrykiewicz zupełnego uznania. W 1919 r. zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w roku 1921 profesorem zwyczajnym prehistorji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako pedagog ma też Prof. Demetrykiewicz duże zasługi. Potrafił on zainteresować tą gałęzią nauki grono uczni, którzy pracują dzisiaj nad problemami czasów przeddziejowych. Pod Jego kierownictwem kształcili się przez dłuższy lub krótszy czas wszyscy trzej nowi profesorowie prehistorji Uniwersytetów polskich, oraz cały szereg konserwatorów zabytków przedhistorycznych.

W 1924 roku „Polskie Towarzystwo Prehistoryczne“ mianowało Prof. Demetrykiewicza, w uznaniu zasług na niwie prehistorji, swym pierwszym członkiem honorowym. W marcu 1930 r. wybrany został członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności w Kra-

kowie. Oprócz tego jest członkiem honorowym Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury i Komandorem orderu „Polonia Restituta“.

Redakcja „Ludu“ przyłącza się do życzeń płynących ku czci-godnemu nestorowi prehistoryków polskich nie tylko z rozmaitych stron Polski, ale również i zagranicy, — życząc Mu: **Ad multos annos!**

*Dr. J. B.*

**Pięćdziesięciolecie Prof. Adolfa Chybińskiego.** W Instytucie Muzykologicznym U. J. K. odbyła się w dniu 6 lipca 1930 roku uroczystość wręczenia Prof. A. Chybińskiemu książki jubileuszowej, jako w 50 lecie urodzin i 25 lecie pracy naukowej. Zgodnie z życzeniem jubilatą uroczystość ta odbyła się zupełnie cicho, w obecności tylko dawnych i obecnych uczniów. Księgę (Por. Lud XXIX, 150 — 1) wręczył Jubilatowi redaktor tejże X. Dr. H. Feicht, przemówiwszy imieniem dawnych uczniów, poczem imieniem obecnych uczniów wygłosił przemówienie p. T. Głodziński.

Prof. Chybiński poświęcał się przedewszystkiem badaniom historii muzyki polskiej, a ogłosił dotąd przeszło 300 większych i mniejszych prac, drukowanych jużto osobno, już w czasopiśmie polskich i zagranicznych. Wśród tych prac mamy też cały szereg zasadniczych studjów z dziedziny etnografii muzycznej. Najpierw w r. 1907 ogłosił zasadniczą metodologiczną rozprawę p. t. „O metodach zbierania i porządkowania melodyj ludowych (Lud XIII, 171 i odb.). Następnie pominie się wyczerpujące sprawozdanie z III. kongresu muzycznego w Wiedniu (Lud XVI, 160). Charakter metodyczny mają także szkice p. t. „O organizację pracy nad melodjami ludowymi“ (Lud XXI, 29 — 39), oraz „Wskazówki zbierania melodyj ludowych“ (Przegł. pozn. 1925, 16). Szczególnie jednak wielką wartość posiada studjum p. t. „Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu“, Kraków 1924, (Prace i mater. antrop. archeol. i etnogr. III). Należy ono już do cyklu podhalańskiego prac etnograficznych Prof. Chybińskiego. Prócz tego Jubilat ogłosił fragmenty swych badań nad muzyką górali tatrzańskich p. t. „Muzyka górali tatrzańskich (Pamiętnik XI wielkopolskiego Zjazdu kół śpiewackich w Poznaniu 1924), nadto „O muzyce górali tatrzańskich“, (Muzyka 1926, 584), a wreszcie w szkicu p. t. „O muzyce górali podhalańskich“. Zakopane 1927; do tej grupy należy zaliczyć także rozprawę p. t. „Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu“. Kraków 1925.

Wreszcie staropolskie kantyczki i melodje opracował A. Chybiński w artykule p. t. „O staropolskiej kolędzie“, (Ziemia 1928, s. 50 — 53). Pod dozorem muzycznym Prof. Chybińskiego wydaje Akad. Umiejętności „Pieśni ludu śląskiego“, a Towarzystwo Naukowe w Płocku „Wesele kurpiowskie“ (wedle materiałów X. Skierkowskiego). A prócz tego pracował w terenie i zbierał stare nuty góralskie jeszcze w okresie przed ich zniekształceniem przez wpływy postronne. Ten krótki przegląd raczej bibliograficzny wystarcza chyba do stwier-

dzenia, że zasługi Prof. Chybińskiego są także znaczne w dziedzinie etnografji.

Prócz tych powodów o charakterze ogólnym, Redakcja „Ludu“ ma pewien specjalny powód, aby się przyłączyć do tak licznych i serdecznych życzeń z okazji dwudziestopięciolecia pracy naukowej: składamy życzenia członkowi Komitetu redakcyjnego „Ludu“, który od r. 1922 wspomaga nas zawsze ofiarnie swą cenną współpracą.

*Redakcja.*

**Doroczne zgromadzenie Towarzystwa „Gesellschaft f. Physische Anthropologie“ 1929 r.** odbyło się w dniach 16 i 17 kwietnia 1929 w Tybindze, bezpośrednio przed zjazdem anatomów. Udział członków i gości nie był mimo tego liczny. Z dwunastu zgłoszonych referatów. wygłoszono 11, w tem 1 szwedzki i 3 polskie. Obradom zgromadzenia, które odbywały się we wspaniałym zakładzie anatomicznym uniwersytetu, przewodniczył Prof. Dr. Otto Aichel z Kilonji — sekretarjał prowadził Dr. W. Gieseler z Monachjum.

Wygłoszone referaty dotyczyły szeregu zagadnień ze wszystkich prawie działów antropologii. Z referatów niemieckich żywe bardzo zainteresowanie wywołało sprawozdanie prof. Aichla z wyników podróży do Chile i Brazylii. Dziś już stwierdzić można, że rezultaty badań prof. O. Aichla na tych terenach, zgodne naogół z dotychczasowemi ujęciami (J. Siemiradzki 1897) są ważnym krokiem naprzód w kierunku pogłębienia nowych wiadomości o stosunkach rasowych w Ameryce. — Bardzo ciekawe rezultaty badań nad założeniami stosowanej dotąd przy charakteryzowaniu rasy neandertalskiej techniki pomiarowej, referował W. Gieseler. Wyniki jego, stanowiące bardzo istotną krytykę poglądów Schwalbego i Boule'a, świadczą, że sprawa neandertaloidów nie jest bynajmniej definitywnie załatwiona, a wydzielenie gatunku „H. primigenius“ oparte jest na niewystarczających podstawach.

Pozatem odbyły się referaty, prof. Fischera o stanie badań antropologicznych w Niemczech, dr. Freudenberga o dyluwjalnych szczątkach kostnych znalezionych w okolicy Heidelbergu, dr. Roth-Lustra o analizie populacji metodą krzywych Mollisona, prof. v. Verschnera o rozwoju jednojajowych bliźniaków i prof. Mollisona o rodzinach szwabskich. — Bardzo doniosłe rezultaty opracowania mikięskich i wczesnohelleńskich materiałow kostnych z Argolidy referował prof. Fürst z Lundu. Badania szwedzkiego uczonego wykazały występowanie elementów armenoidalnych wśród ludności mykeńskiej, co było dotąd teoretycznym postulatem.

Z trzech referatów polskich, dwa wygłosił prof. Czekanowski. W pierwszym z nich, dotyczącym prawa średnich arytmetycznych, jako charakterystyk populacji, wysunął autor szereg nowych poglądów na zagadnienia procesów dziedziczenia i zmienności u człowieka. Drugi poświęcony był wykazaniu związków zachodzących między konstytucją a rasą. Oba referaty przyjęte zostały z wielkim zainteresowaniem i wywołały ożywioną dyskusję.

Trzeci referat polski, wygłoszony przez S. Klimka, dotyczył zagadnień, związanych z systematyką rasy żółtej.

Po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu zwiedzili wspaniałe muzeum prehistoryczne, poświęcone przedewszystkiem prehistorji Szwabji, które znajduje się na zamku.

Zarówno przebieg i treść obrad, jak też organizacja zjazdu i miłe wrażenie starego uniwersyteckiego środowiska w Tybindze, pozostały uczestnikom bardzo sympatyczne wspomnienia. S. K.

### I. Międzynarodowy Zjazd Filologów słowiańskich w Pradze.

Pierwszy Kongres słowiańskich filologów odbył się w Pradze w dniach od 6 do 13 października 1929 r. Zjazd został uroczystie otwarty 6 października w sali Smetany w miejskim domu reprezentacyjnym. Dłuższe wstępne zagajenie wygłosił prof. Murko, poczem w imieniu rządu mówił minister oświaty dr. Stefanek, w imieniu miasta Pragi prof. Svoboda, a w imieniu czeskich Towarzystw naukowych przemawiał prezes Akademji prof. J. Zubaty. Następnie wygłosili powitalne mowy delegaci Niemiec, Austrii, Bułgarji, Danji, Estonji, Stanów Zjednoczonych, Finlandji, Francji, Anglji, Grecji, Włoch, Łotwy, Litwy, Norwegji, Polski, Rumunji, Stolicy apostolskiej, Rosji sowieckiej, Szkocji, Szwajcarii i Jugosławji. Nadto przemawiali Prof. Cyryl Studziński imieniem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, a ks. J. Kral jako przedstawiciel Serbów łużyckich.

Liczba uczestników kongresu wynosiła około 600 osób, a najsilniejsza była grupa polska, licząca 48 uczestników, następnie Jugosławja z 22, Francja z 12, Niemcy z 10, Sowiety z 9, Bułgarja z 8, Rumunja z 5 uczestnikami. Polacy nie tylko ilościowo, ale i jakościowo przedstawiali się na kongresie bardzo dodatnio. W sekcji lingwistycznej wygłosili referaty: H. Batowski, K. Nitsch, Wł. Kuraszkiwicz, M. Małeckci, St. Szober, A. Kleczkowski, T. Milewski, W. Doroszewski, J. Kuryłowicz, J. Otrębski. Szczególnie wielkie zainteresowanie wywołał komunikat J. Czekanowskiego i T. Lehra - Splawińskiego na temat dialektów prasłowiańskich. W sekcji historyczno-literackiej wygłosili komunikaty J. Janów, M. Szykowski i J. Gołabek, a dyskusje etnograficzne podtrzymywał A. Fischer.

Wszystkie sekcje pracowały bardzo intensywnie, jak świadczy o tem wielka ilość zgłoszonych rezolucyj. Zarazem dzięki bezpośredniemu porozumieniu się sławistów z różnych krajów zapowiadają się poważne zbiorowe prace, jak słowiański atlas językowy lub słownik wierzeń i zwyczajów słowiańskich.

Zjazd zakończyła wycieczka do Berna i Bratislavy. W Bernie na grobie Józefa Dobrowskiego złożyła delegacja polska wieniec, a serdecznie przemówił prof. St. Szober.

Następny zjazd filologów słowiańskich zaprosił do Polski w imieniu Rządu i delegacji polskiej Prof. Lehr - Splawiński, a Prof. Czekanowski podziękował za inicjatywę zjazdów, gościnne przyjęcie i akcept polskiego zaproszenia.

Na ogół zjazd praski miał nie tylko znaczenie naukowe, ale przyczynił się także do zbliżenia narodów słowiańskich, oraz wzbudzenia większego poważania dla nauki słowiańskiej u narodów nie słowiańskich.

**III Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów w Jugosławii 1930.** Niezwykle szczęśliwa myśl, podjęta swego czasu głównie dzięki inicjatywie Jovana Cvijicia, została w r. 1930 wykonana przez Jugosławię. Forma kongresu została zmieniona na typ objazdowy wedle naszego pomysłu, przyjętego na drugim zjeździe słowiańskich geografów i etnografów w r. 1927 w Polsce. Efekt był w rezultacie znacznie większy, aniżeli u nas, gdyż przyroda jugosłowiańska daje niewątpliwie więcej różnorodnych wrażeń. W związku z tem należy podkreślić, że wynik był nie tylko turystyczny, ale i naukowy. Autopsja nie zastąpi nigdy najlepszego opisu, a w tym wypadku wielu etnografów i geografów widziało znaczną część drogi po raz pierwszy.

Uroczyste otwarcie kongresu odbyło się w Białogrodzie w auli starego uniwersytetu dnia 4 maja b. r. Posiedzenie zagał imieniem komitetu organizacyjnego gen. S. P. Bošković, który powitał serdecznie delegatów wszystkich państw, wspomniał o zasłużonych zmarłych uczonych Jerzym Danešu i Ludomirze Sawickim, poczem zaproponował na przewodniczącego Kongresu prof. Eugenjusza Romera. Propozycja ta została powitana burzliwymi oklaskami. Następnie zabrał głos prof. Romer, przypomniał zasługi Jovana Cvijicia w związku z kongresami słowiańskich etnografów i geografów i wyraził radość, że zjazd obraduje pod protektoratem króla Aleksandra I, poczem zaproponował tekst powitalnej depechy do Króla Jugosławii. W dalszym ciągu zabrał głos minister oświaty Bożydar Maksimović i podkreślił znaczenie zjazdów słowiańskich etnografów i geografów, które przyczyniają się do wzajemnego poznania narodów słowiańskich. Następnie wygłosili powitalne przemówienia prof. A. Gavazzi imieniem Akademii Umiejętności w Zagrzebiu, prof. W. Petković imieniem Królewskiej Akademii Nauk w Belgradzie, prof. C. Mitrović, jako rektor białogrodzkiego uniwersytetu, prof. Pavle Vujević imieniem Towarzystwa Geograficznego, prof. E. Spektorskij imieniem rosyjskich uczonych na emigracji, prof. Švambara imieniem delegacji czeskosłowackiej a wreszcie prof. E. Romer imieniem polskiej delegacji. Na tem posiedzenie zostało zamknięte. Następnego dnia złożyły delegacje polska i czeska wieńce na grobie nieznanego żołnierza w Avali.

Zaraz pierwszego dnia rozpoczęły się wycieczki naukowe podzielone na rozmaite sekcje, jak geomorfologiczna, geologiczna i geobotaniczna: etnografowie zwiedzali dokładnie Muzeum Etnograficzne pod kierunkiem starannym dyr. B. Drobnjakovicia, który wyjechał na przeciw lwowskich uczestników na granicę jugosłowiańską, aby ułatwić im wszystkie formalności graniczne. Wogóle przy tej sposobności zaznaczę, że moje sprawozdanie będzie uwzględniać jedynie działalność sekcji etnograficznej, w której brałem czynny udział, a więc temsamem nie mogłem śledzić toku prac w innych sekcjach.

Po dwudniowym pobycie w Białogrodzie dnia 5 maja o północy wyjechaliśmy w podróż dokoła Jugostawji. Wycieczka zaczęła się od wspaniałej jazdy Dunajem przez Żelazną Bramę aż do Prahowa, skąd pociągiem przybyliśmy na wieczór 6 maja do Zaječaru, gdzie po powitaniach pod pomnikiem ku czci poległych zostaliśmy podjęci przemianą uczłą, w której wzięły udział szerokie koła całego miasteczka. W Zaječarze zaznaczyło się zaraz na wstępie to, co potem obserwowaliśmy przez cały ciąg podróży, że wycieczka nasza była witana nie tylko serdecznie przez czynniki oficjalne, ale istotnie przez wszystkie sfery społeczeństwa. Każda najmniejsza miejscina chciała brać udział w tych uroczystościach, tak, że nieraz zwłaszcza prezes kongresu prof. Romer był w ciężkich opałach.

Dnia 7 maja rano wyjechaliśmy z Zaječaru, aby w południe zdążyć na uroczyste przyjęcie w Niszu, a na wieczór dojechać do Skoplja. Dzień 8 maja wypełniła praca w sekcjach, a wreszcie wycieczka do wsi Mirkowce, która była dla etnografów niezmiernie interesującą. Rankiem 9 maja pociąg kongresowy zawiózł nas ze Skoplja do Kosowskiej Mitrowicy, a więc mieliśmy możliwość przejazdu przez Kosowe Pole. Ponieważ kolej kończy się w Mitrowicy, więc następującą część drogi odbyliśmy autobusami przez Raszkę aż do Kraljewa. Stąd zdążyliśmy na wieczorne przyjęcie do Čačaku, poczem dalej pociągiem kongresowym do Sarajewa i Ilidže, gdzie przybyliśmy dnia 10 maja, który to dzień wypełniło nam zwiedzanie sarajewskich muzeów, dzielnicy muzułmańskiej i liczne przyjęcia. Dnia 11 maja wyruszyliśmy rano z Ilidže, w południe byliśmy w Mostarze, a na wieczór już nad Adrjatykiem w Dubrowniku, skąd udaliśmy się samochodami na nocleg do słynnej miejscowości kąpielowej Kupari. Dzień 12 maja zajęło zwiedzanie Dubrownika, a wreszcie o dziesiątej wieczorem odjechaliśmy statkiem „Split“ do Splitu, dokąd przybyliśmy rano 13 maja; cały ten dzień przeznaczony był na zwiedzanie pałacu Dioklecjana, Muzeum archeologicznego i góry Marjan. Po południu odpłynął „Split“ do Suszaku, dokąd przybyliśmy dnia 14 maja rano, stąd pociągiem do Ogulina, a na wieczór dojechaliśmy do Lublany, gdzie powitano nas pieśnią słowieńską, wykonaną przez stowarzyszenie śpiewackie „Glazbena Matica“. Niektóre z tych pieśni, jak „Zeleni Jurij“ lub „Komarjeva Ženitev“, czy „Prišla je miška“ wykazują uderzające analogje do naszych pieśni. Dzień 15 maja był poświęcony pracy w sekcjach oraz wycieczce przez Lesce do Bledu. Niektórzy z nas tak się zachwycili pięknnością jeziora i wspaniałego Trigławu, że spóźniliśmy się do pociągu i dopiero późnym wieczorem dojechali do Zagrzebia, w którym to mieście spędziliśmy dwa ostatnie dni kongresu, t. j. 16 i 17 maja. Pierwszego dnia byliśmy we wsi chorwackiej Markuševac, w której dzięki prof. Murce nasza grupka mogła zapoznać się z dawnymi strojami chorwackimi i różnemi fazami przemiany tych strojów. Przy tej sposobności podziwiałem spokojny a niezwykle umiejętny sposób badania terenowego, prowadzony przez prof. Murkę, który dyskusję z jedną kobietą tak zręcznie potrafił

kierować, że wkrótce kilkanaście już osób dawało informacje i wydobywało różne stare stroje tak powszednie jak i obrzędowe. Tak wygląda zupełnie obiektywny dziennik podróży, który umyślnie dla ścisłości informacji podałem w ten kronikarski sposób.

Jakże zaś przedstawiają się wyniki naukowe kongresu? Tutaj znów muszę podkreślić, że będę oceniać jedynie rezultaty w zakresie mojej specjalności, t. zn. etnografji.

W kongresie brało udział około 200 osób, w tem z Polski 66 osób, z Czechosłowacji 82 osób, z Francji 5 osób, z Belgji 2 osoby, z Niemiec 1 osoba, a reszta pochodziła z Jugosławji. Na ogólną liczbę referatów 124 było polskich 52. Wśród referatów było 38 komunikatów etnograficznych, a więc prawie jedna trzecia ogólnej liczby. Jeżeli zaś zważymy, że sekcji było wogóle osiem, to ilość tych referatów była wcale znaczna. Polskich referatów było w tem sześć, a wszystkie dotyczyły zasadniczych zagadnień i niektóre wywołały ożywioną dyskusję. Godzi się zaznaczyć choćby ich tytuły: 1) prof. E. Frankowski, Analiza formy spinek góralskich; 2) prof. St. Poniatowski, Geneza huśtawki; 3) prof. E. Frankowski, Pochodzenie sochy nadbałtyckiej; 4) E. Frankowski, Projekt ujednostajnienia metody kartograficznych opracowań w etnografji; 5) prof. Jan Czekanowski, Obecny stan badań nad kartą antropologiczną Europy; 6) prof. Adam Fischer, Metoda etnogeograficzna w zastosowaniu do kultury duchowej. Prócz wymienionych polskich referatów zasługują na podkreślenie następujące komunikaty: dr. J. Schráníl, Problem stosunków rzymsko-słowiańskich; dr. W. Prażak, Zadania i cele słowackiego archiwum zwyczajów ludowych w oddziale etnograficznym Muzeum w Bratysławie; Władimir Tkalčić, Stroje ludowe na Krku; dr. Antoni Vaclavik, Kolonie chorwackie w Czechosłowacji; b. minister Niko Županić, Znaczenie niektórych starych geograficznych i etnicznych nazw; dr. Jan Husek, Wpływ dawnej granicy węgierskiej między Morawami a Słowacyzną na zróżniczkowanie etniczne Słowaków; dr. E. Schneeweis, Obrzędy weselne Serbów łużyckich; A. Vaclavik, Problem etnograficzny wschodnich Moraw; dr. W. Fabian, Zwierzęcy ornament na haftach czeskosłowackich; dr. N. Mogilanski, Nowe wydawnictwa z zakresu etnografji rosyjskiej; W. Szczerbakiwski, Wieprz w ukraińskich ludowych obrzędach; prof. M. Gavazzi, Motyw swastyki w ornamentyce zwłaszcza na pisankach; prof. G. Gesemann, Nowoczesne metody badania epiki jugosłowiańskiej; M. Kus-Nikołajew, Ornamentyka jugosłowiańska; dr. D. Stránska, Studium ludowych obyczajów, zadania i metody; dr. B. Širola, Muzyka chorwacka; Mitar Vlachović, Grupy etniczne czarnogórskie i brdskie; dr. P. Petrović, O prymitywnych środkach komunikacji u naszego ludu; dyr. B. Drobnjaković, Skład ludności w Szumadji.

Większa część wykładów była ilustrowana przezroczami i płytami gramofonowymi, tak że słuchacze mogli nabrać wszechstronnego pojęcia o danych kwestjach i powstawała możliwość dyskusji na temat analogij słowiańskich: jeszcze więcej pola do dyskusji dawały refe-

raty o charakterze metodycznym. Oczywiście dyskusja nie zawsze toczyła się na samym posiedzeniu, lecz na licznych przyjęciach, gdzie było tak wiele okazji do wymiany zdań oraz do informacji wzajemnych o stanie badań etnograficznych w różnych krajach słowiańskich. Etnografja może być zupełnie zadowolona z wyników kongresu, zarówno o ile idzie o część wycieczkową, jak naukową. Należy wyrazić jedynie żal przy tej sposobności, że jednak ten trzeci kongres nie był zjazdem ogólnosłowiańskim, gdyż brakowało na nim Bułgarów i przedstawicieli Rosji sowieckiej, przez to bowiem powstał precedens bardzo niebezpieczny dla przyszłych kongresów.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że Komitet organizacyjny jugosłowiański podolał w całej pełni trudnym zadaniom, gdyż z niezwykłą punktualnością wiozł i wspaniale żywił dwie setki osób za opłatą bardzo niską. W związku z tem należą się zupełnie szczerze słowa uznania prezesowi komitetu gen. P. Boškovićowi, sekretarzowi komitetu prof. B. Milojevićowi i prof. P. Vujevićowi, który przez przygotowanie krótkiego przewodnika po Jugosławji przyczynił się znacznie do rozumienia dokładnego odbywanej drogi. Przewodnik ten jak wiele innych cennych wydawnictw rozdano wszystkim uczestnikom kongresu.

Wszystkie te wyżej wspomniane okoliczności sprawiły, że dwutygodniowy pobyt w Jugosławji wywarł na uczestnikach III Zjazdu słowiańskich etnografów i geografów istotnie niezatarte wrażenie

*Adam Fischer.*

**Międzynarodowa Konferencja Komisji Sztuki Ludowej** odbyła się we Włoszech w Rzymie w czasie od 25 — 31 października 1929 na zaproszenie Włoskiej Komisji Sztuki Ludowej.

Posiedzenie inauguracyjne otworzył przewodniczący Komisji włoskiej Prof. Emilio Bodrero w sali willi Aldobrandini dnia 25 października w obecności delegatów Austrii, Belgji, Brazylii, Czechosłowacji, Egiptu, Ekwadoru, Francji, Niemiec, Japonji, Grecji, Włoch, Łotwy, Holandji, Panamy, Polski, Portugalji, Rumunji, Hiszpanji, Węgier, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. i Szwajcarji.

Wiele serdecznych słów zawierało powitanie sen. d'Ancoiry w imieniu miasta Rzymu, następnie w imieniu rządu włoskiego przemawiał Prof. Alfred Rocco, minister sprawiedliwości i oświaty, a zarazem przewodniczący włoskiej komisji współpracy intelektualnej. W imieniu CIAP-u mówił Dr. O. Lehmann, dyrektor Muzeum w Altonie, w imieniu Instytutu współpracy Intelektualnej sekretarz Biura R. Dupierreux, a wreszcie jako przedstawiciel Ligi Narodów życzył konferencji pomyślnych wyników v. Schmiedena.

Z niezwykłym temperamentem wygłosił swe przemówienie mistrz Piotr Mascagni, który z całą bezwzględnością wystąpił przeciw współczesnym kierunkom w sztuce, a mowę swą zakończył maestrowastępującymi uwagami: „Dziś możemy z ufnością zwalczać fałszywą sztukę, która jest bez ojczyzny i bez piękna. Żaden środek do odro-

dzenia sztuki wogóle nie nadaje się tak dobrze, jak odrodzenie sztuki ludowej. Sztuka ludowa u wszystkich narodów odegra wielką rolę, jako „salvatrice delle tradizioni, della civiltà, dell'arte“.

Następnie delegaci poszczególnych państw odbyli pięć posiedzeń administracyjnych o bardzo obfitym programie. Przedewszystkiem imieniem Biura C. I. A. P. niestrudzony sekretarz R. Dupierreux, złożył sprawozdanie, z którego wynika, że się już organizują i pracują komisje narodowe sztuki ludowej w Niemczech, Austrii, Belgji, Bułgarii, Egipcie, Ekwadorze, Hiszpanji, Estonji, Stanach Zjednoczonych, Francji, Anglii, Grecji, Węgrzech, Włoszech, Łotwie, Holandji, Polsce, Czechosłowacji, Kanadzie i Algierze. Poszczególni delegaci uzupełniali wywody referenta, przyczem informacje polskiego delegata o stanie badań etnograficznych w Polsce zrobiły korzystne wrażenie.

Następnie uchwalono nowy statut C. I. A. P., który postanawia, że w każdym kraju należy utworzyć specjalny komitet narodowy, składający się ze specjalistów i miłośników sztuki ludowej. Komisją kieruje Biuro, złożone z prezydenta i ośmiu członków. Obecnie do tego Zarządu należą reprezentanci Niemiec, Czechosłowacji, Belgji, Holandji, Szwajcarii, Francji, Japonji, Włoch i Ligi Narodów. W myśl nowych postanowień Międzynarodowa Komisja Sztuki Ludowej staje się jednostką organizacyjną samodzielną, zupełnie niezależną od Międzynarodowego Instytutu współpracy intelektualnej. Wreszcie uchwalono odbyć II. Kongres sztuki ludowej w Belgji, w Antwerpji w r. 1930, III. Kongres sztuki ludowej w Holandji w r. 1932, a IV. Kongres i wystawę sztuki ludowej w Bernie szwajcarskiem w r. 1934. Z pomiędzy tych zagadnień szczególnie ważne jest odpowiednie obmyślenie wystawy berneńskiej. Komitet przygotowawczy postanowił, że wystawa odbędzie się w Bernie w czasie od 15 maja do 15 października 1934, a budynki potrzebne będą wykończone w październiku 1933. Program wystawy przedstawia się w przybliżeniu następująco: A) Sztuka I. Budynki II. Sztuka domowa: 1. Sprzęty, 2. Dekoracje wnętrza, 3. Sprzęty gospodarcze, 4. Piekarstwo i cukiernictwo, 5. Zdobnictwo, 6. Narzędzia rolnicze, 7. Rybactwo i żegluga, 8. Łowiectwo i broń, 9. Święta rodzinne. III. Sztuka osobista: 1. Zdobienie ciała, włosów i t. d., 2. Fajki, tabakierki i t. d., 3. Zabawki, 4. Rysunki dzieci, 5. Oprawy książek ludowych, 6. Instrumenty muzyczne. IV. Sztuka społeczna i zbiorowa: 1. Kultury religijne, 2. Widowiska ludowe, 3. Obrzędy doroczne, 4. Ozdoby ulic, 5. Pierwiastki artystyczne w obrzędach ludowych. B) Muzyka i pieśni ludowe. C) Widowiska sceniczne, pochody, uroczystości, tańce. D) Pokazy techniczne i naukowe. Poszczególne państwa będą mogły budować własne pawilony o wymiarach 200 — 300 m<sup>2</sup>, przyczem 1 metr kwadratowy kosztuje 80 franków szwajcarskich. Jeśli do tego doda się kosztła fasady i odpowiedniego urządzenia wnętrza, to czeka Polskę znaczny wydatek i wysiłek organizacyjny.

Wreszcie w związku z wielką ilością specjalnych zagadnień łączących się z muzyką ludową postanowiono stworzyć „Société internationale de la musique et de la chanson populaire“ (Towarzystwo

Międzynarodowe muzyki i pieśni ludowej.). Projekt ma obmyśleć i zreferować Komisja narodowa węgierska, która ma przygotować już realne wnioski na przyszły Kongres w Belgji w r. 1930.

Prócz posiedzeń administracyjnych odbyły się także liczne posiedzenia naukowe. Prezydjum C. I. A. P-u zaproponowało do opracowania i dyskusji temat: „Pieśń, muzyka i taniec ludowy w swych związkach z życiem społecznym“. W związku z tem wygłosił delegat polski Prof. A. F i s c h e r referat p. t.: „Muzyka, pieśń i taniec ludowy w polskich obrzędach weselnych“, uznany w dyskusji jako jedynie odpowiadający na postawione pytanie. L u d w i k K u b a, delegat Czechosłowacji, który od lat 50 pracuje nad muzyką i pieśnią ludową, przedstawiał w swym referacie dwanaście praw pieśni ludowej, a mianowicie: 1) anonimowość 2) życie w pamięci ludu, 3) charakter subiektywny, 4) zanik pod wpływem książki i szkoły, 5) improwizacja, 6) zmienność, 7) typ twórczy i odtwórczy, 8) ustalanie się pieśni zapowiada jej upadek, 9) charakter organiczny pieśni, 10) prawo zmiany, 11) przemiana pieśni ludowej na narodową, oraz 12) w związku z tem na utwór niezmienny. Dr. Elmar Arro (Estonja) nadesłał referat o pieśni estońskiej, z którego wynika, że dotąd zebrano 1500 melodyj ludowych estońskich. Wśród melodyj tych zupełnie dobrze wyróżniają się stare melodie runiczne o krótkich frazach i archaicznych gamach, oraz nowsze pieśni, pochodzące przeważnie z XIX wieku z wpływami niemieckimi i rosyjskimi.

Bardzo wyczerpujący komunikat przedstawił D. V a n d e r V e n (Holandja) p. t.: „Międzynarodowe zapisywanie tańców ludowych“. Referent zwrócił uwagę, że w tym wypadku jest konieczna współpraca ludoznawcy, choreografa, muzykologa i naukowo wyszkolonego operatora filmowego, oraz że należałoby stworzyć specjalną sekcję dla zapisywania tych tańców. Wszystkie kraje powinny postarać się o przygotowanie takich filmów, któreby następnie za pośrednictwem Komisji mogły być mieniane. Po przygotowaniu filmów i związanych z nimi fonogramów możnaby urządzać przedstawienia, z których dochód pozwoliłby na stworzenie funduszu dla dalszych badań. Dr. M e r s m a n n (Niemcy) przedstawił komunikat na temat odrodzenia pieśni ludowej w życiu współczesnych Niemiec, zwłaszcza pod wpływem związku młodych t. zw. „Wandervogel“. Prof. R a f a e l C o r s o (Włochy) dał ciekawą analizę pieśni ludowej o brunetce i o blondynce; o ile w dawnych poematach rycerskich triumfują oba typy, w poezji ludowej przeważa brunetka i to tem więcej, im bardziej idziemy ku południowi, przyczem blondynkę uważa pieśń nawet za brzydką. Podobną formę mają pieśni francuskie, hiszpańskie, portugalskie, greckie, arabsko-berberyjskie. We Francji bierze udział w tym konkursie piękności jeszcze rudowłosa. Z rozważań Prof. Corso wynika, że lud w pieśni tej uznaje za piękny typ antropologiczny wyraźnie przeważający na danym obszarze. Tenże badacz w drugim komunikacie zwrócił uwagę na pierwiastki taneczne w zabawach dziecińczych i zupełnie słusznie stwierdził, że zawierają one wiele elementów rytualnych i sakralnych.

Ty b. Brediceanu (Rumunja) wyświetlił film z ludowymi tańcami rumuńskimi. Do tego filmu dodano objaśnienia, z których dowiedzieliśmy się, że dzięki poparciu Min. Sztuk Pięknych stworzone Archiwum fonograficzne posiada już dziś 4.500 melodj i pieśni ludowych. Tańce ludowe rumuńskie dzielą się na dwie grupy, na tańce powszechnie i obrzędowe. Szczególnie charakterystyczne są tańce wykonywane przy obrzędach, n. p. na weselu „hora (koło) pannv młodej“, „hora cu perina“ taniec z pierzyną, oraz tańce wykonywane przez mężczyzn w okresie Bożego Narodzenia „Caluseri“. Nadto Laszlo Lajta (Węgry) mówił na temat obecnego stanu muzyki ludowej węgierskiej, ilustrując swe wywody ciekawymi fonogramami. Prof. Elisiejew (Japonja) przedstawił i objaśnił film z tańcami tubylców na Karolinach i Marszałach. Poseł Narcyz Garay (Panama) objaśniał przy pomocy produkcji muzycznych i filmu taniec i pieśń ludową panamską. Wreszcie senjor badaczy francuskich nad pieśnią ludową Prof. J. Tiersot omówił stan obecny badań nad pieśnią ludową we Francji. Referent ze wzruszającym zapałem nie tylko przemawiał, ale nawet śpiewał stare ludowe pieśni francuskie. M. Marinus (Belgja) prócz rozważań o charakterza metodycznym zwrócił uwagę na zwyczaj kunsztownego wywijania szlاندarem w czasie różnych uroczystości (t. zw. „jeu du drapeau“). Analogję holenderską do tego w filmie przedstawił D. Van der Ven.

Nadto również gościnni gospodarze wygłosili wiele referatów. Dr. Carlo Clausetti (Włochy), dał wyczerpujący przegląd badań i wydań ludowych pieśni włoskich z bardzo obfitym materiałem bibliograficznym, a zakończył rezolucją domagającą się stworzenia archiwum pieśni ludowych, utrwalonych na płytach gramofonowych. E. Lewi (Włochy) referat: „Tragedja, komedja i farsa we włoskiej pieśni ludowej“ ilustrowała odśpiewaniem kilku pieśni ludowych o motywach znanych i w Polsce, jak „Donna Lombarda“ (= Na Podolu biały kamień) lub o tej dziewczynie, co chciała „coś“ z ogrodu, a po długich zapytaniach objaśnia, że tu nie idzie ani o żaden owoc, ani o jakąś jarzynę, lecz o samego ogrodnika. Również śpiewaczka Geni Sadero śpiewała szereg pieśni, jak: „L'altra sera la mia Nina“ (pieśń wenecka z XVIII wieku), „In mezzo al mar“ (pieśń marynarska z Triestu), „Fa la nana bambin“ (kołysankaistryjska), „I dodici mesi dell'anno“ (pieśń wenecka z XVIII w.) i w. i. Sadero wydała całą serję pieśni włoskich p. t. „Le più belle canzoni d'Italia“, które rozdano uczestnikom konferencji. Wreszcie znany kompozytor F. Balilla Pratella w swym komunikacie zaproponował konserwację i rozszerzanie pieśni ludowych przez organizację włoskiego „Dopolavoro“, oraz stworzenie na wzór „Canterini Romagnoli“ takich zrzeseń śpiewackich w całych Włoszech, któreby miały zadanie pielęgnowania artystycznej spuścizny ludowej, poszukiwanie materiału niewydanego, badanie i wykonywanie tańców ludowych. Celem poparcia praktycznego swych wywodów, urządził mistrz F. Balilla Pratella koncert - wykład w sali Akademji św. Cecylji z popisem chóru

„Camerate lughese dei canterini romagnoli“. Chór wykonał z niezwykłym zrozumieniem materiał z Toskany, Romanji i Emilji, w wielu wypadkach zupełnie analogiczny do pieśni francuskich (n. p. „I tre tamburi, Marion“ i t. d.

Czem jest stworzona przez faszyzm organizacja „Opera nazionale dopolavoro“, objaśnił w swym komunikacie Dr. H. Beretta. Faszyzm usiłuje stworzyć narodową organizację rozrywek ludowych i robotniczych i w tym celu wskrzesza dawne ludowe tradycje na polu muzyki, strojów i tańców. Powstały więc najpierw regionalne widowiska ludowe w Casal Monferrat dla Piemontu, Frosinone dla Lacjum, w Udine dla Friulu i t. d., prócz tego urządzono ogólne święta ludowe, jak w r. 1928 w Wenecji dnia 18 — 19 sierpnia i 8 — 9 września, kiedy to 11.000 strojów ludowych z całego Włoch defilowało na placu św. Marka. Wówczas wystąpiły grupy ludowe nie tylko z Wenecji, lecz i z Friulu, Adygu, Trydentu, Istrji, Lombardji, Toskany, Piemontu, Ligurji, Abruzzów, Romanji, Sycylii, Sardynji. W ślad za tem poczęto urządzać takie widowiska w innych włoskich prowincjach, inaugurować wystawy sztuki ludowej, odnawiać zapomniane uroczystości, tworzyć stowarzyszenia śpiewackie i muzyczne, pielęgnujące regionalną pieśń ludową. Prof. Vincenzo Buronzo, jakgdyby uzupełniał powyższe wywody. Przypomnił, że dawne związki rękodzielnicze miały od wieków swe właściwe widowiska i pieśni. Ta tradycja, dawna sztuka ludowa nie powinna być ignorowana i zaniechywana, bo groziłoby to zamieraniu duszy ludowej. Wreszcie z referatu Prof. N. Padellaro można było dowiedzieć się, że sztukę ludową wprowadzono w całej pełni do szkoły. Uczestnicy konferencji rzymskiej przekonali się o tem naocznie w szkole powszechnej „Lante della Rovere“, gdzie zarówno produkcje chóru szkolnego jak wystawę robót ręcznych w zupełności przepojono ludowością, zwłaszcza z Romanji i Toskany. Wogóle obecna szkoła włoska robi bardzo dodatnie wrażenie, a wypisane na ścianach hasła: „Lavoro, Disciplina, Studio, Patria, Religione, Dovero“ nie są w niej cczą formułką, ale żywą treścią.

Włoski Komitet narodowy nie szczędził trudów, aby uczestnikom konferencji możliwie uprzyjemnić pobyt we Włoszech, oraz dać jak najwięcej sposobności do poznania włoskiej sztuki ludowej.

Wielką wytwornością, lecz i serdecznością odznaczały się przyjęcia wydane przez min. A. Rocco w „Castello dei Cesari“, skąd tak niezapomniany widok rozciąga się na Palatyn i Awentyn, następnie powitanie przez Włoski Komitet narodowy w sali Grand-Hotelu, wreszcie herbatka urządzona przez prezydenta m. Rzymu na Kapitolu. Specjalny urok miała wycieczka do willi d'Este w Tivoli. Dla uczestników przygotowano produkcje taneczne i muzyczne rzymskiej Kampanji, a więc n. p. tańce z koszami winogron na głowie i popisy w grze na dudach. Następnie podziwiano wspaniałą etnograficzną kolekcję Loria, która, jak wiadomo, jedynie w drobnej części dostępna jest szerszej publiczności.

Instytut „Luce“ urządził w sali Borromini przedstawienie kinematograficzne o charakterze etnograficznym; przed oczami widzów przesunęły się obrazy z Friulu, Romanji, Toskany i Lacjum, wyjęte z większego filmu, który obejmuje całą Italię.

Niezwykłą biesiadą artystyczną był koncert symfoniczny Piotra Mascagniego, urządzony dla uczestników konferencji dnia 29 października w sali Augusteum.

Na zakończenie kongresu wyjechaliśmy do Neapolu, a stąd autobusami do Pompeji, które objaśniali fachowi kierownicy. Wielki postęp w pracach wykopaliskowych można zauważyć zupełnie wyraźnie, nie tylko pod względem ilościowym, ale i metodycznym. Już się nie obtupia domów ze znalezionych w ich wnętrzu przedmiotów, ale pozostawia na miejscu, co oczywiście pozwala na bardziej żywy pokaz starożytnej kultury.

Popołudniu autobusy powiozły nas nadmorską górę wijącą się drogą do Castellamare i Sorrento. W restauracji nadmorskiej przy czarnej kawie mogliśmy podziwiać charakterystyczne tańce i śpiewy okolic Sorrento. Późnym wieczorem zaś wracaliśmy do Neapolu, aby przy sposobności pożegnalnego obiadu w Hotelu Royal podziękować za tak liczne dowody gościnności.

Zupełnie obiektywny powyższy przegląd wystarcza chyba do stwierdzenia, że Włoska Komisja sztuki ludowej ułożyła dla międzynarodowej Konferencji program tak bogaty i zajmujący, że jedynie z wielkim wysiłkiem można było całość wyczerpać. *A. Fischer.*

**II. Międzynarodowy Kongres Sztuki Ludowej.** Zgodnie z uchwałą CIAP (Commission Internationale des Arts Populaires) w Rzymie w październiku 1929 roku II. Międzynarodowy Kongres Sztuki Ludowej odbył się w czasie od 28 sierpnia do 7 września 1930 r. w Antwerpii, Leodjum i Brukseli. W kongresie wzięli udział przedstawiciele kilkudziesięciu państw. Dzięki subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. mogła w tym kongresie wziąć udział także Polska Komisja Sztuki Ludowej, która wyznaczyła jako delegatów Prof. Dr. Adama Fischera i Prof. Dr. Eugenjusza Frankowskiego. Ponieważ Prof. Frankowski brał udział równocześnie w kongresach w Hiszpanji, przeto delegatem polskiej Komisji Sztuki Ludowej był tylko Prof. Fischer. Z Polski brali nadto udział: Prof. Cezarja Ehrenkreutzowa, jako delegatka Towarzystwa Przemysłu Ludowego i p. Jerzy Zawieyski, jako delegat Instytutu Teatrów Ludowych, oraz Prof. Filaret Kolessa, jako delegat Towarzystwa Naukowego im. Szewczeni.

Kongres otwarto uroczystie dnia 28 sierpnia 1930 w ratuszu w Antwerpii, a przemówienia powitalne wygłosili burmistrz Antwerpii M. van Cauwelaert, J. Destrée, były minister i wiceprezydent Komisji Międzynarodowej współpracy intelektualnej, Prof. Lehmann, prezes CIAP, Prof. Bodrero, R. Dupierreux, sekretarz CIAP. Następnie na licznych posiedzeniach w Antwerpii i Leodjum wygłoszono 47 referatów. Niektóre z tych komunikatów przynosiły bardzo ciekawe wyniki. Na podkreślenie zasługują szczególnie referaty, jakie wygłosili:

Dyr. W. Pessler (Niemcy) o widowiskach ludowych na obszarze sakskim, Dr. E. Petewa (Bułgarja) „Pierwiastek artystyczny w ludowych uroczystościach bułgarskich“, Prof. R. Corso (Italja) „Włoskie widowiska ludowe“, Dr. K. Straubergs (Łotwa) „Łotewskie widowiska ludowe“, Prof. A. Fischer (Polska) „Sztuka ludowa w polskich widowiskach ludowych“. Wszystkie te komunikaty były odpowiedzią na temat podany przez Biuro CIAP p. t.: „Les arts populaires dans les fêtes publiques. Survivances et créations nouvelles“. Etnografji ruskiej dotyczyły referaty Dr. Filareta Kolessy p. t.: „Pieśni wielkanocne i haiwki“, oraz W. Szczerbakiwskiego: „Ornamentyka pisanek ruskich.“

Nadto referowali p. K. van de Graff (Holandja) o pieczywach obrzędowych w Holandji, A. R. Wright (Anglja) o angielskich świętach majowych, D. Baud-Bauvy (Szwajcarja) o święcie winobrania, M. Sandvik (Norwegja) o norweskich obrzędach weselnych, Douglas Kennedy (Anglja) o tańcach ludowych angielskich, C. Caravaglios (Italja) o charakterystycznych wołaniach przekupniów włoskich, E. Hoffmann-Krayer (Szwajcarja) o zagadnieniu jednostki i ogółu w ludowej tradycji.

Wreszcie cała grupa komunikatów była poświęcona teatrowi ludowemu. Na ten temat wygłoszono w Leodjum następujące prelekcje: J. Cierniak (Polska), „Wiejskie uroczystości obrzędowe, jako właściwy teatr ludowy“, J. Zawieyski (Polska) o dramatyzacji i inscenizacji w polskim teatrze ludowym, A. Bernardy (Italja) „Marjonetki bolońskie“, R. Corso (Italja) „Tradycja artystyczna we włoskich wozach widowiskowych“, M. Mortier (Belgja) „Olbrzymy w widowiskach ludowych“.

Na belgijskim kongresie sztuki ludowej poświęcono nadto specjalną uwagę zagadnieniu „jeu de drapeau“ t. j. zwyczajowi wywijania sztandarem przy okazji różnych uroczystości dorocznych. Temat ten opracował bardzo starannie J. van der Ven, etnograf holenderski. Wykład swój ilustrował licznymi filmami, oraz ilustracją muzyczną, wykonaną przez p. Elizę van der Ven. Doskonałym uzupełnieniem tego wykładu były popisy mistrzów w żonglerce sztandarowej z Holandji, Belgji, Szwajcarji i Holsteinu na wielkim placu wystawy w Antwerpji. Takim wykładem z doskonałą żywą ilustracją był też referat p. H. Regnier (Francja) na temat inscenizacji obrzędów ludowych. Grupa burgundzkich wieśniaków, która miała ilustrować jej wywody, była pod względem etnograficznym bardzo zajmującą. Delegacja Indyj holenderskich zorganizowała wieczór tańców jawajskich, z których szczególnie taniec obrzędowy przy uprawie i zbiorze ryżu wywarł wielkie wrażenie. Wreszcie na podkreślenie zasługuje przedstawienie marjonetek w Leodjum, gdzie w teatrzyku przy ulicy Roture mogli uczestnicy kongresu podziwiać przedziwne widowisko o Charlemagne'u i jego walkach z Saracenami. „English Folks Dance Society“ dało wieczór tańców ludowych angielskich.

Niezapomnianem słuchowiskiem był popis gry na dzwonek w katedrze w Malines t. zw. „carillon“. Równie potężne wrażenie wywarł „carillon“ w Nivelles, dawnym mieście brabanckim, dzięki grze p. Henry'ego. W mieście tem uczestnicy kongresu mogli podziwiać uroczystości ludowe, w czasie których chodzą olbrzymy, smok, lew i wielbłąd, oraz hasa konik zupełnie podobny do naszego konika zwierzynieckiego. Wycieczka do Nivelles była połączona z wycieczką do Muzeum Konga w Tervueren i do Waterloo. W programie kongresu była też wycieczka po olbrzymich urządzeniach portowych Antwerpji, oraz zwiedzanie wystaw w Antwerpji i Leodjum, zwłaszcza wspaniałej wystawy starych mistrzów flamandzkich w Antwerpji. Koroną tych imprez, związanych z kongresem był „Ommegang du Sablon“, pochod historyczny, rekonstruowany ściśle wedle tradycji brukselskiej z roku 1549. Pojęcie pewne o rozmiarach Ommegangu może dać wyjaśnienie organizatorów, że w pochodzie bierze udział 2.301 mężczyzn, 68 kobiet i 111 dzieci, 461 koni, 19 wozów, 10 muzyk, nie licząc niezliczonych piszczków, trębaczy, surmaczy i bębniistów.

Prócz posiedzeń naukowych, pokazów i wycieczek odbyła komisja CIAP-u posiedzenie plenarne, na którym poszczególne komisje narodowe składały sprawozdania ze swej działalności. Następnie sekcja muzyczna, która odbyła kilka posiedzeń w Antwerpji przysłała z wnioskiem założenia Towarzystwa Międzynarodowego, poświęconego badaniom nad muzyką i pieśnią ludową. Na tem posiedzeniu ustalono też skład członków naczelnego Biura CIAP. Z ważniejszych uchwał, jakie zapadły na posiedzeniu, zasługują na podkreślenie następujące:

1) Międzynarodowa Komisja Sztuki Ludowej zorganizuje w roku 1932 konferencję specjalistów z zakresu sztuki ludowej w Sztokholmie, która to konferencja będzie przygotowaniem do Wystawy Sztuki Ludowej w Bernie szwajcarskiem w r. 1934. 2) Wszystkie narodowe komisje sztuki ludowej mają za zadanie przedewszystkiem obmyśleć plan swego udziału w Międzynarodowej Wystawie sztuki ludowej w Bernie w r. 1934. 3) Narodowe komisje sztuki ludowej muszą liczyć się z koniecznością finansowego wspierania prac Biura CIAP-u.

Delegaci polscy nie tylko wygłosili referaty, ale brali też żywy udział w dyskusjach. Zadania polskiej delegacji na kongresie ułatwiła w pewnym stopniu firma wydawnicza „Książnica-Atlas“, która ofiarowała tak cenne i pięknie wydane dzieła, jak Barabasza St. „Sztuka ludowa na Podhalu“, Część I—III, oraz Udzieli Seweryna „Hafty krakowskie“, w dziesięciu egzemplarzach dla członków Biura CIAP. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie ofiarowało 10 egzemplarzy wydawnictw takich, jak T. Seweryna „Hafty kaszubskie“, oraz G. Fränklowej „Wycinanka żydowska“.

Na plenarnem posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Sztuki Ludowej w Brukseli dnia 6. września 1930 wygłosił Prof. A. Fischer w imieniu polskiej delegacji przemówienie, w którym podziękował

Komisji belgijskiej za gościnność i staranne przygotowanie Kongresu, a zarazem podkreślił, że Polacy z radością biorą udział w tym Kongresie tak jak i w innych uroczystościach, mających uświetnić setną rocznicę niepodległości Belgji. Następnie delegat Polski przedstawił sprawozdanie z działalności Polskiej Komisji Sztuki Ludowej.

Na posiedzeniu tem sekcja muzyczna wystąpiła z wnioskiem założenia Towarzystwa Międzynarodowego, poświęconego badaniom nad muzyką i pieśnią ludową. Polskę w tej sekcji, która odbywała równocześnie posiedzenia z obradami kongresowemi, reprezentował Dr. Filaret Kolessa, który był jednym z najczynniejszych członków komisji.

Wreszcie wybory do głównego zarządu Międzynarodowej Komisji Sztuki Ludowej dowiodły, że dwuletni współdziałal Polski w pracach Komisji spotkał się z wyrazami uznania. O ile przed dwoma laty usiłowania nasze, aby uzyskać miejsce w głównym zarządzie były zupełnie bezowocne, obecnie Polska została wybrana do głównego Zarządu Komisji Sztuki Ludowej.

A. F.

**Komisja etnograficzna Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.** Żydowski Instytut Naukowy powstał w r. 1925 i prowadzi rejestrację wszelkich przejawów żydowskiego życia kulturalnego na całym świecie. Przy Instytucie Naukowym czynna jest komisja etnograficzna; komisja ta przeprowadziła kilkadziesiąt ankiet, na które nadeszły odpowiedzi od przeszło 500 korespondentów. Ze zgromadzonych w ten sposób zbiorów zinwentaryzowano dotychczas przeszło 50.000 numerów. Na zbiory te składają się: przysłowia (27.374), twórczość dziecięca (4.165) wierzenia ludowe (3.764), pieśni (3.031), żarty (2.319), baśnie (1.722), zwyczaje obrzędowe i świąteczne (726), melodie (523), dramaty ludowe (61) i t. d. Wreszcie w stadjum organizowania znajduje się Muzeum etnograficzne, które już zebrało pokaźną ilość eksponatów.

**Otwarcie Regionalnego Muzeum Podolskiego T. S. L. w Tarnopolu.** Dnia 9 listopada 1930 roku odbyło się w Tarnopolu otwarcie Muzeum Podolskiego, które w czasie wojny światowej uległo w przeważnej części zniszczeniu i z tego powodu było dotychczas dla publiczności niedostępne.

Zbiory o charakterze regionalnym obejmują następujące działy: 1) Prehistoryczny; 2) Historyczny, etnograficzny; 3) Sztuki nowoczesnej (przemysł artystyczny); 4) Przyrodniczy (z kilkoma poddziałaniami).

Muzeum mieści się w budynku T. S. L. — jest otwarte w niedziele i święta w godzinach 10 — 13. W inne dni zwiedzać można za zgłoszeniem w kancelarji Muzeum lub Sekretarjacie T. S. L.

**Wystawa rolnicza i regionalna w Tarnopolu 1931.** Zaprojektowana na 23 czerwca roku 1931 Wystawa rolnicza i regionalna w Tarnopolu ma dać obraz poziomu kultury rolniczej, postępu i dorobku gospodarczego, oraz obraz twórczości i sił społeczeństwa województwa tarnopolskiego. Wśród licznych sekcji istnieje także sekcja historyczno - etnograficzna.